

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Rękopisy i listy w sprawach re-
klamacji, ogłoszenia i reklamacje u
Drukarni: Lwów, ulica Zim.

Słowo Polskie

Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Włochy.

—o—

Świeżo faszyzm włoski odniósł nowe zwycięstwo wyborcze, które świadczy o jego ciągle niewzruszonej popularności w masach. Mianowicie 2-go sierpnia odbyły się wybory municypalne w stolicy Sycylii — Palermo: lista faszystowska uzyskała w nich decydującą większość.

Wybory w Palermo mają szczególne znaczenie polityczne, które wymaga pewnego objaśnienia. Trzeba w tym celu nawiązać do ostatnich wyborów parlamentarnych, kiedy na liście faszystowskiej znaleźli się nie tylko sami faszyci, ale i bardziej narodowe elementy z dawnych kół rządzących, a więc przedewszystkiem liberali Salandry i Orlanda. Jak wiadomo lista faszystowska zgromadziła około 70 procent głosujących, a więc olbrzymią większość kraju. Później, gdy walka polityczna rozogniła się, z kół opozycyjnych starano się zakwestjonować powyższą wymowę woli narodowej.

I rzeczywiście znalazły się argumenty, mające duże pozory słuszności. W tej chwili we Włoszech istnieją dwie opozycje: opozycja awenturyńska i opozycja parlamentarna. Pierwsza składa się z grup, które dokonały secesji z parlamentu i zbierają się wolno na Awentynie. Są to grupy nieprzejednane, które w czasie wyborów parlamentarnych szły przeciw faszyzmowi.

Opozycja parlamentarna stanowią grupy, które w parlamencie pozostały i na jego gruncie zwalczają obecny rząd faszystowski; wchodzą tu grupy byłych premierów Giolittiego, Salandry i Orlanda. Z grup powyższych tylko grupa Giolittiego szła do wyborów parlamentarnych na osobnej liście, zdobywając 5 mandatów, obie zaś ostatnie grupy, jak to wyżej podaliśmy, były na liście ogólnej, faszystowskiej. Ten fakt obie opozycje i awenturyńska i parlamentarna wyzyskiwały w sposób jaskrawy w agitacji prasowej przeciw faszyzmowi. Twierdzono, że faszyzm tylko dzięki obecności tych grup na swej liście odniósł tak świetne zwycięstwo wyborcze. Podkreślano szczególnie, że pewne połacie kraju zupełnie nie znały faszyzmu i głosowały za jego listą tylko ze względu na Salandry i Orlanda, że tam zatem z chwilą przejścia obu tych polityków do opozycji faszyzm całkowicie stracił grunt pod nogami. Tak mianowicie miało być na Sycylii, która rzekomo głosowała za listą narodową tylko dlatego, że znajdował się na niej Orlando, cieszący się w tej prowincji specjalną popularnością, i trzeba przyznać, że specjalnie ostatni argument był w dużej części przekonujący, gdyż istotnie przez kilkanaście lat Orlando i jego zwolennicy zdobywali na Sycylii wszystkie jej mandaty.

Takie było tło niedzielnych wyborów municypalnych w Palermo. Agitacją wyborczą kierował sam Orlando. Z drugiej strony i Mussolini wygłosił w Palermo mowę polityczną.

Rezultat znany: faszyzm wyszedł zwycięsko, stwierdzając jeszcze raz,

że uczucia mas włoskich są po jego stronie.

Ale nie zatrzymujemy się dłużej nad wąsko pojętym polityczno-parlamentarnym znaczeniem wyborów palermeńskich, a przejdźmy do pewnych rozważań ogólniejszych.

Za listą faszystowską w Palermo głosowały najsilniej przedmieścia. Potwierdza to tylko skąd inąd posiadane przez nas wiadomości, że faszyzm włoski jest panem nieograniczonym dusz szerokich mas wiejskich i robotniczych. On wyraża ich aspiracje — jakie? Aspiracje potężnych Włoch.

Odnosimy niejednokrotnie wrażenie, że polska opinia publiczna nie rozumie dobrze istoty faszyzmu włoskiego, bo nie zdaje sobie sprawy o siłę i kierunku rozwoju dzisiejszych Włoch. Uważa się często faszyzm za pewien prąd polityczny o charakterze mniej lub więcej uniwersalnym. Tymczasem faszyzm to prąd włoski, który o tyle tylko mógłby być pojmany jako prąd ogólny, że żywotność i aspiracje wielkości mogą pojawiać się i istnieć u różnych narodów.

Nie może być jednak mowy o jakiejś jedności doktrynalnej, bo prze-

dewszystkiem faszyzm nie jest doktryną, a jest emanacją potęgi życia włoskiego.

Szukając źródeł potęgi i żywotności faszyzmu włoskiego dochodzimy do rezultatu, że źródłami temi są właśnie niezmierna żywotność i ped do potęgi, który ogarnął współczesne Włochy w sposób żywiołowy.

Fundamenty tej żywotności są najpierw natury przyrodniczej. Włochy mają dziś największy ze wszystkich krajów Europy przyrost ludności. Mają też olbrzymią emigrację. W zeszłym roku emigracja wyniosła przeszło 200 tysięcy ludzi. W obecnym roku cyfry te podniosły się niezmierznie: oto w pierwszych czterech miesiącach obecnego roku liczba emigrantów włoskich wyniosła już 120 tysięcy. Ekspansja ludnościowa współczesnych Włoch jest olbrzymią.

Dalszym fundamentem rosnącej wielkości współczesnych Włoch, fundamentem natury przyrodniczo-społecznej jest ich pracowitość. We Włoszech widać pracę intensywną, tworzącą z nich tętniący życiem organizm produkcyjny.

Fundamentem wreszcie porządku społeczno-moralnego, wznoszącym Włochy w górę jest nie dający się opisać wprost fanatyczny patriotyzm narodu.

Powyższe fundamenty potęgi współczesnych Włoch są też podstawami i źródłami siły faszyzmu.

Faszyzm włoski jest potężnym i pięknym równocześnie wyrazem ducha i żywotności Włoch dzisiejszych, pragnących pochodu wzwyż, do wielkości historycznej.

Jest ciekawem, że najwięcej przeciwników liczy faszyzm wśród inteligencji włoskiej. Co jest tego powodem? Sądźmy, że zachodzi tu nieporozumienie. Włoscy przeciwnicy faszyzmu są nie mniej od niego patriotyczni, gdy patriotyzm jest dziś we Włoszech górujący. Lecz oni zmylili drogi rozwoju historycznego. Nie ocenili należycie potęgi, jaką z mas włoskich szła. Pomniejszali wartość uczuć moralno-patriotycznych tych mas, idąc do nich albo z hasłami indywidualizmu oportunistycznego, albo z korzyściami walki klasowej. Tymczasem masy te zostały porwane urokiem wielkich możliwości narodowych i przeszły do porządku nad sceptykami. Dziś ci sceptycy są wyprowadzeni z równowagi, ale faszyzmowi przybywa nowa inteligencja, owiana duchem zwycięstwa z okresu wielkiej wojny i następnych postępów idei narodowej, idąca świeżo z uniwersytetów.

Na ostatnim kongresie faszystowskim Mussolini proklamował jako hasło naczelne narodu włoskiego tworzenie imperjum. Przypominał starożytny Rzym, przypominał współczesną Anglię. Podniósł, że wielki cel dziejowy wymaga wysiłku, szeregu licznych generacji.

Zarówno ze stanowiska politycznego — w interesie naszym leży rozwój i potęga Włoch jako wału na drodze zaborczych dążeń Niemiec, jakoteż z punktu widzenia ideowego — pouczającym jest widzieć naród na jego drodze potężnego pochodu dziejowego — winniśmy pilnie dostrzegać to, co się dzieje we Włoszech. (w.s.)

Narady londyńskie rozpoczęte.
Porozumienie co do odpowiedzi dla Niemiec.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.). Przybył tu francuski minister spraw zagran. Briand, któremu towarzyszy Berthelot dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych i Fromageot doradca prawny. Delegaci francuscy rozpoczęli już onegdaj w Foreign Office narady z Chamberlainem, któremu towarzyszą sir William Tyrrell podse-

kretnarz stanu i sir Hurst doradca prawny.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.). Briand i Chamberlain rozpatrywali dziś rano tekst odpowiedzi dla Niemiec. Nader serdeczną rozmową doprowadziła do uregulowania pierwszej części programu obaj ministrowie porozumieli się ostatecznie co do treści odpowiedzi, po wyświetleń pewnych szczegółów.

Pogłoski z źródeł filoniemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G) Jak donoszą z Londynu, do dzisiejszej konferencji Chamberlaina z Briandem przywiązują tu decydujące znaczenie dla dalszych rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa. Ze źródeł filoniemieckich rozpowszechniane są pogłoski, jakoby Belgia była przeciwna an-

gażowaniu się Francji na rzecz Polski. Podobno Vandervelde złożył odpowiednią deklarację Chamberlainowi.

Z drugiej strony wiadomo, że Briand stawia jako warunek kardynalny zagwarantowanie przyszłego traktatu polsko-niemieckiego. Briand zabawić ma nad Tamizą dwa dni.

Ambas. Herberta opuszcza Moskwę.

Nie umiał osiągnąć zaprzestania propagandy komunistycznej we Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G) Jak donoszą z Paryża od szeregu dni krąży tu pogłoski o możliwości odwołania ambasadora francuskiego w Moskwie, p. Herberta. Korespondent „Kurierza Warszawskiego” podaje, że wiadomość powyższa nie jest pozbawiona podstaw. Herbert przyjedzie do Paryża na dłuższy urlop, natomiast miej-

sce jego w Moskwie zajmie charge d'affaires Labonne. Co do przyczyn tego ważnego wypadku w stosunkach dyplomatycznych między Francją a sowietami krąży różne wersje. Najprawdopodobniejsza jest ta, która głosi, że Herbertowi nie udało się wpłynąć na zaprzestanie kampanii Kominternu w metropolii i koloniach francuskich.

W naradach francusko-sowieckich
ma wziąć udział przedstawiciel Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (zo) Jak donoszą z Berlina, według wiadomości nadeszłych tu z Moskwy, rząd sowiecki po przedwstępnych krokach, podjętych w Paryżu przez p. Krassinę przygotowuje się do bezpośrednich rokowań z rządem francuskim i spodziewa się, że merytoryczne narady, mające na celu ustalenie stosunków

Moskwy do Paryża rozpoczną się już w październiku. br.

W tych naradach wziąć ma również udział przedstawiciel rządu polskiego. Rząd sowiecki liczy się z tem, że senator de Monzie, który pośredniczył w pierwszych rokowaniach sowiecko-francuskich, przybędzie do Moskwy, by utorować drogę prowadzącą do porozumienia francusko-rosyjskiego.

PRASA FRANCUSKA O NARADACH LONDYŃSKICH.

Paryż, 11 sierpnia. (PAT.) Omawiając sprawę spotkania Brianda z Chamberlainem „Temps” pisze: Trudno przypuścić, aby dominacja angielska okazała tak wielki brak zainteresowania dla sprawy imperium, sprzeciwiając się układowi mającemu zagwarantować Anglii bezpieczeństwo przez zapewnienie pokoju nad Renem.

Kwestja ta może być ujęta tylko w ramach traktatów, a w szczególności traktatu wersalskiego, dla którego Anglia stosownie do zapewnień zdecydowana jest nakazać posłuch.

Ciebie ustalać za pośrednictwem Ligi Narodów, czy też w inny sposób warunki wstępne jakiegokolwiek akcji czyto o osobnoję czy kolektywnej mocarstw zagrożonych wskutek pogwałcenia przez Niemcy traktatu pokojowego oznaczałoby zapewnić korzyści napastnikowi. Gdyby podobna koncepcja miała przeważać, wtedy naraziłoby się np. taką Belgię na taką samą inwazję jak w roku 1914. Podobnie ma się rzecz z gwarancjami udzielonemi przez Francję Polsce i Czechosłowacji.

Żywny nadzieję — pisze „Temps” — że Briand i Chamberlain zdołają pogodzić wolę Anglii nie angażowania się poza granice, które uważa za niezbędne dla swego bezpieczeństwa z wolą Francji niepozostania obojętną dla sprawy pokoju oraz utrzymywania odrębnych traktatów, które zawarła w celu zapewnienia nienaruszalności traktatów pokojowych.

Paryż, 11 sierpnia. (PAT.). „L'Homme Libre” pisze, że Niemcy w chwili obecnej wahają się pomiędzy polityką przyłączenia się do krajów zachodnich a polityką odwetu ze współudziałem Sowietów. W tym ostatnim wypadku ewentualnością najbardziej prawdopodobną byłby atak Rosji na Polskę, wspomagany mniej lub więcej jawnie przez Niemcy.

Dlatego też, pisze dziennik, w toczących się obradach w Londynie między ministrami spraw zagranicznych Francji i Anglii zgodna pomoc państw zachodnich europejskich dla ich sprzymierzeńców na wschodzie Europy znajduje się niewątpliwie na porządku dziennym obrad.

KONFERENCJA PRASOWA MAŁEJ ENTENTY.

Bukareszt, 11 sierpnia. (PAT.). Dnia 15 bm. otwarta zostanie w Sinaia konferencja prasowa Małej Ententy.

Paryż, 11 sierpnia. (PAT.). Depesze generała Sarail donoszą z Esry, że pamiętam tam spokój. Druzowie nie przekroczyli granicy Dżebelu. Posterunki francuskie pomimo kilkakrotnych ataków Druzów miały zaledwie kilku rannych. Depesza podkreśla lojalną i przyjazną współpracę Anglii, która przy użyciu samolotów i samochodów pancernych wyparła Druzów pragnących zaatakować się na terytorium pogranicznym Transjordanii. Agitatorowie z różnych sekt usiłowali napróżno wywołać w związku z ostatnimi wypadkami wrogi ruch dla Francji.

ROKOWANIA O SPEŁNIE DŁUGÓW BELGIJSKICH.

Waszyngton, 11 sierpnia. (PAT.). Rozpoczęły się tu obrady delegacji belgijskiej z komisją amerykańską w sprawie długów.

Waszyngton, 11 sierpnia. (PAT.). Zebrał się tu na konferencję delegacji belgijskiej oraz członkowie amerykańskiej komisji dla spraw długów. Ambasador belgijski oświadczył, że naród belgijski wysłał delegatów w tym celu, aby szukać rozwiązania, odpowiadającego gospodarczym i finansowym trudnościom, wywołanym przez wojnę, której ofiarą stał się naród belgijski. Mellon oświadczył, że spłata długów wedle zdolności gospodarczej Belgii z uznaniem nienaruszalności zobowiązań międzynarodowych mogłaby zacieśnić przyjaźń obu narodów.

Ile kosztuje wojna w Marokku?

Paryż, 11 sierpnia. (AW.) Min. skarbu Caillaux, informując prasę zagraniczną o sytuacji finansowej zaznaczył, że wojna w Marokku kosztowała dotychczas 200 milj. franków. Caillaux sądzi, że 250 milj. franków wystarczy, by doprowadzić wojnę tę do zwycięskiego końca.

Gdy się pomyśli, o jak ważne interesy toczy się tam walka, to nie będzie się pewnie uważać wydatków na ten cel za stracone.

Kategoryczne żądanie Mussoliniego

co do udziału Włoch w układach marokańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G) Jak donoszą z Paryża, artykuł rzymskiej Trybuny, oświadczający, że pokój z Abd-el-Krimem nie może być zawarty bez udziału Włoch i że Włochy w żadnym razie nie zrezygnują ze swoich praw w tym względzie — wywarł tu wielkie wrażenie.

W kołach politycznych informują, że artykuł Trybuny jest echem dyplomaty-

cznej akcji, z jaką już przed kilku dniami wystąpił Mussolini w Paryżu i Madrycie. Kategoryczne żądanie Mussoliniego co do udziału Włoch w rozmowach z Abd-el-Krimem ma być główną przyczyną faktu, że rokowania nie mogły się rozpocząć bezpośrednio po zakończeniu madryckiej konferencji między p. Malvy a Primo de Rivera.

Główny warunek Abd-el-Krima. Niepodległość państwa Riffów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G) Jak donoszą z Paryża, późno w nocy nadeszły tam wiadomości, że wysłannik Abd-el-Krima zgłosił się u generała Primo de Rivera, któremu oświadczył, że Abd-el-

Krima gotów jest bezwzględnie przystąpić do rokowań pod warunkiem, jeżeli Francja i sprzymierzeni uznają niepodległość państwa Riffów przed przystąpieniem do rokowań.

Następcą Dzierżyńskiego Trocki?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G.). Jak donoszą z Rygi, przyjeżdżni z Moskwy komunikują, że na miejsce Dzierżyńskiego wysuwany jest Trocki, który obejmie zajmowane dotychczas przez Trockie-

go stanowisko z wyjątkiem szefostwa G. P. U. (czerezwyczałki). Na razie nie się nie mówi o tem, kto będzie szefem G. P. U.

Niemcy grożą środkami odwetu

Odpowiedź na notę Polski w sprawie optantów.

Warszawa, 11 sierpnia. (G.) Donoszą z Berlina, że rząd niemiecki wręczył posłowi polskiemu w Berlinie odpowiedź na notę, którą poseł polski Olszewski z polecenia rządu polskiego wręczył 8 bm. rządowi niemieckiemu.

W odpowiedzi swej rząd Rzeszy niemieckiej twierdzi, że z dwadzieści tysięcy optantów niemieckich, którzy do dnia 1. sierpnia mieli opuścić Polskę wyjechało z Polski ogółem 17.000 osób. Pozostający dotychczas w Polsce optanci w liczbie 3.000 jak wykazuje sprawozdanie niemieckiego konsulatu generalnego w Warszawie, zaliczają się do tych, którzy wnieśli prośbę o odroczenie terminu wyjazdu z granic Polski.

Natomiast na ogólną liczbę 14 do 15 tysięcy optantów polskich pozostających w Niemczech, wyjechało dotychczas zaledwie 3.500 osób. Wnie ponosi w niemałej mierze rząd polski, ponieważ nie przygotował w myśl umowy wiedeńskiej odpowiedniej liczby optantów. Polscy optanci, pozostający w Niemczech tylko z opóźnieniem uczynili zadość wezwaniu opuszczenia Rze-

szy niemieckiej, natomiast optanci niemieccy, zamieszkali w Polsce w czas zastosowali się do wezwania rządu polskiego.

W dalszym ciągu notą niemiecka nie kwestionuje prawnej podstawy wydalenia optantów, oświadczając, że rząd niemiecki wobec optantów polskich zamierza zastosować przymusowe wydalanie tylko w tych wypadkach, o ile wobec optantów niemieckich przybywających w Polsce, zastosowane będą analogiczne zarządzenia. Rząd niemiecki gotów jest nie wymagać wykonania § 4 artykułu 12 umowy wiedeńskiej, o ile rząd polski pozostawi optantów niemieckich w granicach swego Państwa. W przeciwnym bowiem razie rząd niemiecki chwyci się zarządzeń odwetowych. W ręku rządu polskiego — mówi notą niemiecka — leży zaoszczędzenie światu upokarzającego widowiska, które mogłoby nastąpić 1. września b. r. oraz 1. lipca 1926 roku, a za który wyłącznie rząd polski poniesie odpowiedzialność.

P. Grabski rozpoczął urzędowanie od narad w sprawie wahań złotego.

Warszawa, 11 sierpnia. (PAT.) Wczoraj wrócił z Krynicy premier Grabski, powitany na dworcu przez min. Raczkę i wiceministrów ministerstwa skarbu. Niezwłocznie po przybyciu premier udał się do gmachu ministerstwa skarbu, gdzie po otrzymaniu raportu o ogólnej sytuacji walutowej i finansowej od dyrektora departamentu prezydjalnego Kausika, konferował z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim i komisarzem Ban-

ku p. Barańskim. Następnie p. premier odbywał kolejną konferencję z wiceministrem skarbu Karpińskim i dyrektorami departamentów.

Następnie w prezydium Rady ministrów przyjął p. premier p. Klarnera i Morawskiego, z którymi odbył konferencję w sprawie bilansu handlowego.

Późnym wieczorem na specjalnej audjencji przyjął p. premier prezesa Banku Polskiego oraz delegatów Rady Banku

w osobach prezesa Związku banków Kadena, prezesa Związku cukrowników polskich Zychlińskiego, p. Saltera i komisarza rządowego Banku Polskiego. Na rady dotyczyły sprawy zrównoważenia naszego bilansu handlowego i wahań kursu złotego.

NAWIAZANIE STOSUNKÓW MIĘDZY TURCJĄ A S. H. S.

Wiedeń, 11 sierpnia. (PAT.) Pisma z Białogrodu donoszą, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Jugosławią a Turcją zostały ponownie nawiązane. — Jussuf Ismeth, dyrektor oddziału politycznego w Angorze zamianowany został posłem tureckim w Białogrodzie.

WZROST EMIGRACJI Z NIEMIEC.

Wiedeń, 11 sierpnia. (PAT.) „Neue Fr. Presse” donosi z Berlina, że liczba emigrantów z dnia na dzień się powiększa, a to z powodu kryzysu gospodarczego w Niemczech. Niemiecki związek emigrantów w Hamburgu zażądał od kanclerza Rzeszy lepszej organizacji emigracji oraz wydania ustawy emigracyjnej.

UKŁAD NIEMIECKO-ESTOŃSKI.

Wiedeń, 11 sierpnia. (PAT.) „Wiener Abendblatt” donosi z Berlina: W urzędzie zagranicznym został podpisany przez ministra spraw zagranicznych Stresemanna oraz przez estońskiego ministra spraw zagranicznych Pustę niemiecko-estoński układ roziemezy.

„UKRAINIZACJA” UKRAINY.

Wiedeń, 11 sierpnia. (PAT.) „Wiener Abendblatt” donosi z Moskwy: Komunistyczna komisja centralnej Ukrainy postanowiła przeprowadzić ukraińzację władz i urzędów w jak najkrótszym czasie.

MINISTROWIE ANGIELSCY REDUKUJĄ SWE POBORY.

Wiedeń, 11 sierpnia. (PAT.) „Neue Fr. Presse” donosi z Londynu: Na propozycję rozmaitych posłów rozważają obecnie członkowie gabinetu sprawę redukcji swych poborów, aby dać dobry przykład robotnikom i ludności.

DEPESZA MUSSOLINIEGO DO PREMIERA GRECKIEGO.

Wiedeń, 11 sierpnia. (PAT.) „Neue Fr. Presse” donosi z Aten: Mussolini wysłał do prezydenta ministrów Pangalosa depeszę, w której dziękuje za poczynione w przedsiębiorstwach włoskich zamówienia broni i za zawarcie układu napowietrznego z towarzystwami włoskimi. W końcu depeszy wyraża Mussolini nadzieję, że stosunki między obu krajami będą coraz przyjaźniejsze.

NIEUDANY ZAMACH NA KRÓLA ALFONSA.

Madryt, 11 sierpnia. (PAT.) Policja odkryła plan zamachu na króla hiszpańskiego. Zamach miał być wykonany z okazji odwiedzin przez króla miejscowości St. Sebastiano. Pewien anarchista, jakoteż jego towarzysz, zostali aresztowani.

HURAGAN W HOLANDII.

Amsterdam, 11 sierpnia. (PAT.) — Wczorajszy huragan zniszczył całkowicie dwie wiele i w wielu miejscowościach poczynił znaczne szkody. W czasie huraganu zabite zostały cztery osoby a kilkadziesiąt odniosło rany. 2.000 osób zostało bez dachu nad głową. Szkody wynoszą około 4 miliony florenów.

LOTNICY — BANDYCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G) Z Lille donoszą: W miasteczku Denain dokonano nierwłocznego napadu bandyckiego. Wśród białego dnia wyładował w miasteczku samolot z którego wyszło trzech uzbrojonych mężczyzn pod grozą karabinów i bomb sterowały oni ludność a obrabowawszy dokładnie domy kilku zamożnych obywateli siedli z powrotem do samolotów i odlecieli.

PRACE NAD BUDŻETEM NA R. 1926.

Warszawa, 11 sierpnia. (AW.) Prace przygotowawcze nad projektem budżetu państwa na rok 1926 zbliżają się ku końcowi. W ciągu bieżącego miesiąca projekt będzie mógł wejść w całości na sesję Rady Ministrów, a we wrześniu będzie oddany do druku. 1-go października minister skarbu zapewne внесе projekt do Izby poselskiej.

RADA MINISTRÓW Z UDZIAŁEM PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (zo) Jutro odbędzie się pierwsze po powrocie premiera Grabskiego posiedzenie plenarne Rady ministrów. Omawiane będą poprawki do ustawy o wykonaniu kary śmierci, a dalej kwestia wywłaszczenia gruntów na potrzeby kolei i inne mniej ważne sprawy.

UMOWA TARYFOWA Z CZECHOSŁOWACJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (zo). Na najbliższym posiedzeniu Rady ministrów ma być rozpatrywana zatwierdzenie umowy taryfowej Polski z Czechosłowacją. Umowa ta będzie posiadała wielkie znaczenie gospodarcze głównie ze względu na tranzyt przez Czechy.

NAJMNIEJ PODATKÓW W LIPCU I SIERPNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (zo). Pod względem wpływów podatkowych czerwiec i lipiec należą do okresów najmniej wydanych. Z tego powodu czerwiec dał Skarbowi Państwa z danin publicznych i monopolu 78.5 mili. lipiec zaś został zamknięty sumą 85.7. Poprawa uwydatnia się w zwiększeniu wpływów z podatków pośrednich, które w lipcu dały 1.1 mili., gdy w poprzednich dwu miesiącach wpływy z tych źródeł nie przekroczyły 7 mili. Z orłat stemplowych osiągnął Skarb Państwa w lipcu 9.8 mili., podczas gdy w czerwcu otrzymał 8.9 mili. Monopole dały w lipcu 38.7 mili., w czerwcu 33.2 mili.

DOTYCZĄCY PRZYDZIAŁ WALUT BĘDZIE UTRZYMANY.

Warszawa, 11 sierpnia. (G.). W dwudniowych naradach Rada Banku Polskiego rozważała wszystkie sprawy walutowe i kredytowe banku poczem nowożyta następujące postanowienie: Podnieść stopę dyskontowa od weksli o 2%, dalej utrzymać dotychczasowy sposób przydział i sprzedaż walut obcych, oraz ograniczyć kredyty zwłaszcza rolnicze.

ODWOŁANIE POSŁA NIEMIECKIEGO?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G.). Krąży tu pogłoski o bliskim odwołaniu posła Rzeszy niemieckiej pana Rauschera.

KTO WINIEN WYKONYWAĆ WY. ROKI ŚMIERCI?

Warszawa, 11 sierpnia. (AW.) „Eks-pres Poranny“ donosi, że sprawa używania oddziałów wojskowych do wykonywania wyroków śmierci omawiana już przez prasę i Sejm zostanie w najbliższym czasie załatwiona. Na środowym posiedzeniu Rady Min. ma być rozpatrzony wniosek o utworzenie specjalnych oddziałów do tych czynności.

ROBOTNICZY ROLNI NIEZADOWOLENI Z PIAC.

Warszawa, 11 sierpnia. (AW.) „Prze-gład Wieczorny“ donosi, że orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie strajku rolnego nie zadowoliło robotników rolnych. Chodzi tu głównie o płace dla robotników dniówkowych i sezonowych za kilka miesięcy wstecz, które nie wydały się robotnikom dostateczne. Robotnicy pragną niezależnie wysokość tych zarobków od wahań cen na giełdzie zbożowej. W ciągu bieżącego miesiąca Zarząd Główny Zw. Zawodowych Rob. Rolnych ma podjąć osta-

Kopernik. DZIŚ PREMIERA. Marysienka.

Dramat historyczny w 8 aktach osnuty na tle walk i najazdu hord bolszewickich w sierpniu 1920. — Ku uczczeniu pamięci tych, co legli w obronie Polski wznawiamy wielkie arcydzieło filmowe p. t.:

Cud nad Wisłą

W głównych rolach: Jadwiga Smosarska, Leszczyńska, Rapacka, Gasiński i inni.

teczną decyzję. Do strajku rolnego zapewne jednak nie dojdzie. Natomiast robotnicy mają rozpocząć kampanię o swe postulaty w związku z nową umową rolniczą, która ma obowiązywać od stycznia.

Kurs złotego poprawia się.

Wiedeń, 11 sierpnia. (AW.) W dniu dzisiejszym na całej linii poprawił się kurs złotego po dalszej wczorajszejniżce. Przyczyniły się do tego m. in. zarządzenia władz polskich w sprawie impor-

tu. Giełda wiedeńska notowała przekazy na Warszawę 127.50—128, noty polskie 125.50—126.50. Giełda praska przekazy na Warszawę 602—608, noty polskie 601—604.

Czy za dużo mamy bilonu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (zo) W ostatnich czasach odzywały się głosy, iż Polska posiada zbyt wielki obieg bilonu, chociaż rząd nasz nie uzyskał w całości ustawy, dającej mu prawo wypuszczenia bilonu w wysokości 12 złotych na jednego mieszkańca.

Porównajmy z tem obieg takich samych monet w Szwajcarii. W Szwajcarii obieg monet srebrnych wynosi na głowę ludności 20 sztuk wartości 20 franków, w Polsce zaś obieg monet srebrnych i zastępujących je biletów zdawkowych stanowi na jedną głowę

5.07 sztuk 7.6 złotego. Obieg bilonu nikłowego i brązowego w Szwajcarii stanowi na jedną głowę 76 sztuk wartości 4.81 franków, w Polsce zaś na jednego mieszkańca wypada 10 sztuk wartości 1.76 złotych.

Ogółem obieg bilonu tak srebrnego, jak nikłowego i brązowego w Szwajcarii wynosi na jednego mieszkańca 96 sztuk wartości 4.85 franka, w Polsce zaś łącznie z biletami zdawkowymi wynosi na jednego mieszkańca 15.9 sztuk wartości 9.3 złotego.

Pierwszy dzień manewrów

Na manewry, odbywające się od dnia wczorajszego w obrębie Brodów na ziemi wołyńskiej wyjechał w charakterze specjalnego sprawozdawcy

współpracownik naszego Pisma, Stanisław Kupczyński, który z kwatery prasowej nadesłał nam dzisiaj następujące wiadomości z pola manewrów.

POWITANIE GOŚCI. — OBJAZD PUNKTÓW OBSERWACYJNYCH. — ZAŁOŻENIE MANEWRÓW. — DZISIEJSZE OPERACJE. — ZAINTERESOWANIE ZAGRANICZNYCH GOŚCI.

(Telefonem od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Rudnia Poczajowska. 11 sierpnia. Dziś rozpoczęły się operacje wojskowe manewrów kawaleryjskich przy udziale trzech brygad jazdy oraz pomocniczych oddziałów piechoty, czołgów, lotnictwa itd.

Schludna stacja tutejsza, przybrana w zieleń i kilkadziesiąt flag polskich i zagranicznych zaroila się z rana od mundurów przedstawicieli 13 państw europejskich, między innymi Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Rumunii, Czechosłowacji, Japonii, Estonii, Finlandii. Wśród gości zagranicznych zwraca uwagę męska postać francuskiego generała Gouraud.

Minister spraw wojskowych generał Sikorski przyjechał z całą generałią, ponadto zagościło tu już wczoraj wielu gości, w pierwszym rzędzie wszyscy dowódcy okręgów korpusnych między innymi Józef Haller, Stanisław Haller, Rómmel, Zagórski, Rozwadowski, Lamezan i szereg innych. Przyjechała tu również grupa posłów sejmowych.

U bramy powitalnej przywitał gości wojewoda Dębski, następnie powitał ministra spraw wojskowych jeden z osadników oraz Jan hr. Tarnowski, przyjmując gości chlebem i solą.

Następnie długim szeregiem wyruszyło 60 automobilów na objazd punktów obserwacyjnych. Po drodze spotykaliśmy bramy powitalne, ubrane w zieleń i kwiaty oraz uśmiechniętą przyjaźnie ludność cywilną, która, jak zdołaliśmy zauważyć, odnosi się do sił zbrojnych nie tylko z ufnością, ale i z wielkim respektem. Manewry wojskowe stały się tutaj mimowoli imponującym środkiem propagandy państwowej.

Płaski teren manewrów pozwala

obserwacyjnym punktom oglądać ruchy wojsk w promieniu kilkunastu klm. Założenie manewrów jest napełnione: Przeważająca liczebnie armia czerwona posuwa się z Dubna ku Brodom, armia błękitna znacznie słabsza liczebnie, lecz wsparta czołgami, samolotami itp. środkami technicznymi ma za zadanie opóźnić pochód czerwonych i zatrzymać ich pod Brodami, aby w ten sposób dać czas nadciągnąć swym siłom ze Lwowa i wogóle z głębi kraju. W ciągu dnia dzisiejszego armia błękitna, powstrzymując brygady czerwone, posuwające się wzdłuż linii kolejowej Dubno—Brody, oparła się na małej, lecz ciężkiej do sforsowania rzeczce Płoszówce, wobec czego generał Rómmel, wódz kawalerii czerwonej, przerzucił gros sił na południe, by obejść linie i uderzyć na prawą flankę błękitnych. Operacje rozwijają się w dalszym ciągu.

Jutro obejmie bezpośrednio nad błękitnymi dowództwo generał Thullie, by poprowadzić cofających się planowo błękitnych do decydującej walki pod Brodami.

Ruchy wojska i wspaniała postawa naszego żołnierza były przedmiotem wielkiego zainteresowania ze strony zaproszonych gości. Samochody stojące na usługach armii błękitnej budziły zachwyt swoją brawurą. Ogólny podziw wywołał atak ich na kawalerię. Nowymi były petardy, maskujące ogień granatów i szrapneli, wynalazek saperów poznańskich, oraz specjalnej konstrukcji samochody pancerne, mogące się poruszać w każdym dowolnym terenie bez potrzeby trzymania się dróg.

ZAMACH NA KONGRES SJONISTYCZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G.). Wiedeński „Montagsblatt“ zamieszcza dziś doniesienie o przygotowywaniu przez organizację Haecknkrüuzlerów zamachu na międzynarodowy kongres sjonistyczny mający się odbyć w Wiedniu. Wskutek tych pogłosek panować ma wśród żydów poważne zaniepokojenie.

O KONWENCJE LOTNICZĄ POLSKI Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Praga, 11 sierpnia. (PAT.) Według doniesienia „Prager Abendstg.“ polsko-czechosłowackie rokowania w sprawie konwencji lotniczej zostaną podjęte w najbliższym czasie. Będą one prowadzone z polskiej strony przez posła polskiego w Pradze Lasockiego. Dwukrotne przerywanie rokowań polsko-czechosłowackich spowodowane zostało przedewszystkiem tem, że Czechosłowacja domaga się, aby polskie aparaty, kursujące na linii Kraków—Wiedeń lądowały w Bernie Morawskim. Delegacja czechosłowacka motywuje to tem, że nie może stworzyć precedensu, aby obszar czechosłowacki mógł być przelatywany przez aparaty bez lądowania na jej terytorjum.

PERSONALIA.

Warszawa, 11 sierpnia. (PAT.) Poseł polski w Sztokholmie Wysocki przybył do Warszawy w sprawach urzędowych.

Warszawa, 11 sierpnia. (AW.) Zastępcą gen. Sikorskiego w Min. S. W. na czas jego wyjazdu na manewry jest szef administracji wojskowej gen. Majewski.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G.). Wczoraj około 9 rano wydarzyła się na szosie lubelskiej w odległości 6 klm. od Otwocka straszna katastrofa samochodowa. Dorożka samochodowa jadąca z wielką szybkością w stronę Warszawy wywróciła się wskutek złamania przedniej osi, samochód został rozbity na szczątki a pasażerowie i kierowca, przygnieceni samochodem, odnieśli ciężkie rany. Adwokat Natanson oraz kierowca samochodu Waier zmarli po kilku godzinach.

BUNT WIEŹNIÓW W LUCKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G) Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Lucka, iż w dniu wczorajszym o godzinie 6 popołudniu wybuchł bunt więźniów w tamtejszych aresztach. Zbuntowało się ogółem 150 więźniów, którzy równocześnie rzucili się do drzwi, pragnąc je wysadzić. Straż więzienna stawiała opór, zabijając jednego z buntowników. Po kilkunastu minutach rozruchy opanowano. Wywołali je przeważnie komuniści, aresztowani jeszcze w kwietniu. Przewodców buntu zakuto w kajdany.

POGODA W ŚRODĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (G) Komunikat Warszawskiego Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 12 bm. Bardzo ciepło, słabe wiatry południowe. Na wschodzie pogodnie. Na zachodzie zachmurzenie duże, możliwe burze.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

KONFERENCJA W LONDYNIE MA PRZEBIEG ZADOWALAJĄCY.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.) Dzisiejsza narada Brianda z Chamberlainem trwała od południa do godz. 6 wieczorem, poczem ogłoszono krótki oficjalny komunikat stwierdzający że konferencja ma przebieg zadowalający.

Paryż, 11 sierpnia. (PAT.) Kola dyplomatyczne przewidują, że porozumienie między Briandem a Chamberlainem dojdzie jutro do skutku.

Przegląd prasy

Korespondent londyński „Il Kurjera krakowskiego” zdaje na łamach tego pisma sprawę z rozmowy, jaką odbył na temat naszej waluty z wybitnym finansistą angielskim, który niedawno zwiedził Polskę. Otóż wybitny ten finansista z City miał oświadczyć:

„Dziwię się, jak nerwowo jest wasz kraj i jak prędko wasi finansisci poddają się panice. Przecież nie ma absolutnie żadnych obiektywnych danych na to, żeby złoty spadł. Macie wprawdzie od kilku miesięcy ujemny bilans handlowy, ale deficyt przecież zmniejszył się ostatnio. — Wkrótce zrealizujecie wasz doskonały urodzaj i będziecie w stanie łatwo naprawić szkody, wyrządzone przez te kilka miesięcy ujemnego bilansu. Wiemy o tem doskonale. Wiemy, jak wysoko u was stoi obecnie rolnictwo i zazdrościmy wam, że macie tak wspaniałą klapy bezpieczeństwa na wszystkie przesilenia gospodarcze, w pierwszym rzędzie dotyczące i odbijające się na przemyśle. My borykamy się z naszym przesileniem, ale nic nie możemy poradzić na olbrzymi przywóz żywności, bez którego nie moglibyśmy się wyżywić. Wy przetrwacie wasz ciężki kryzys finansowy i przemysłowy dzięki jedne mu czy dwóm urodzajom. Wy od siedmiu lat, od chwili powstania waszego państwa, robicie nieustanne postępy, chociaż droga do dobrobytu usiana jest wielu cierniami i chociaż zrobiliście może więcej błędów, niż należało i niż okoliczności mogły spowodować. My zaś w Anglii mamy się coraz gorzej... („You are going up, we are going down” — dosłownie w drastycznym powiedzeniu mego rozmówcy).

„Tem dziwniejsze są takie zjawiska, jak ten ostatni kryzys złotego. Czy wasi własni obywatele nie widzą, że idziecie ku lepszej przyszłości? Czy są oni bardziej ślepi od waszych przeciwników zagranicznych? Czy naprawdę chwilowe, może nieco długie przesilenie, tak już osłabiło nastroj, który pozwolił wam wygrać wojnę z zolszewikami i przeprowadzić skuteczną sanację finansów? Gdybyśmy my mieli tak słabe nerwy złe byłoby z Anglią”.

„Wyda mi się, że jednak wśród Was jest wielu niesumieńczych ludzi, chcących powrotu do inflacji i łatwych zarobków. Bez ich pomocy machinacje banków niemieckich nie mogłyby być skuteczne. Nerwowość i ospałość społeczeństwa z jednej strony i niesumienność tej grupy z drugiej i na przyszłość może wam sprawić niejedną niespodziankę. A

przecież, powtarzam, nie ma żadnych danych na to. Gdy się patrzy nawet z okien wagonu na niezmiernie wasze pola, bez śladu ugorów, na łąki, pełne bydła, na rozsiane po kraju cukrownie — mówię tylko o rolnictwie, bo to nas Anglików, najbardziej uderza, nie może się zmieścić w głowie, że łaża podmuch może za chwila waszym pieniądzem”.

„Dla naszych sfer finansowych, które coraz silniej interesują się możliwością inwestowania w Polskę, wypływa z tego faktu jedna nauka. Należy energiczniej zmierzać ku wyeliminowaniu wpływów niemieckich na waluty środkowo-europejskie. Trzeba doprowadzić do minimum niszczone te wpływy, te niesumienne machinacje, w których interes gospodarczy podporządkowuje się wymaganiom niebezpiecznej polityki nacjonalistycznej, nie tylko przeciwpolskiej ale i przeciwaljanckiej. Nie będziemy mieli pokoju gospodarczego i odbudowy gospodarczej, dopóki takie rzeczy będą istniały. Chciałbym, aby moi rodacy zrozumieli to, a chciałbym również, aby dla was Berlin przestał być wyrocznią, którą mimo wszystko nadal pozostał...”.

„Gazeta Warszawska” ogłasza interesujący wywiad z dyrektorem urzędu emigracyjnego p. St. Gawrońskim w sprawie charakteru i wielkości naszej emigracji, która ma duże znaczenie i wpływ na stosunki wewnętrzne, przede wszystkim na sprawę bezrobocia. W wywiadzie tym p. Gawroński stwierdził na wstępie, że przed wojną emigrowało z Polski rocznie około 220 tysięcy ludzi. Ale tu trzeba pamiętać o emigracji sezonowej do Niemiec, która wynosiła około 430.000. W r. 1921 emigracja wynosiła 117.000.

Zestawienie gęstości zaludnienia i procentowego naturalnego przyrostu ludności z warunkami gospodarczymi daje możność zorientowania się, czy emigracja części ludności jest konieczna.

W Polsce — mówi p. Gawroński — panuje w pewnych prowincjach takie przeludnienie, że ani intensyfikacja przedsięwzięć rolnych, ani reforma rolna nie będą w stanie dać całej ludności rolniczej odpowiedniego zajęcia i środków utrzymania. — Również rozmiary naszego przemysłu są zbyt szczupłe i nawet poprawa pod tym względem nie wpłynie w sposób decydujący na przeobrażenie polskie w kraju.

W obecnym stanie przesilenia gospodarczego zamiast wędrowek ludności wiejskiej do miast, widzimy dzięki redukcji dni pracy zjawisko odwrotne: ucieczkę robotnika przemysłowego na rolę.

Wziawszy pod uwagę te wszystkie względy, dochodzimy do przekonania, że ruch emigracyjny w Polsce istniejący w tak znacznych rozmiarach przed wojną, będzie nieunikniony jeszcze przez długi szereg lat.

Co się tyczy rodzaju żywiołów, wychodzących, to do Ameryki emigrują przeważnie żydzi oraz ludność rolna, natomiast wśród emigrantów kontynentalnych stałych i sezonowych przeważają chrześcijanie: robotnicy przemysłowi i górniczy.

Na pytanie nasze co do rozmiarów emigracji żydowskiej do Palestyny, dyrektor wyjaśnił, że zaczęła ona w ostatnich czasach znów się rozwijać, a w roku bieżącym stale wzrasta. W styczniu wyjechało 943 osoby, w marcu 1409, w maju 1111, w lipcu 1451, wogóle do dnia 28. lipca br. wyjechało do Palestyny ogółem 8413 żydów, z czego 50 procent wyjeżdża w charakterze robotników rolnych. 20—30 procent na podstawie affidensów, nadsyłanych przez krewnych z Palestyny, a reszta otrzymuje wizy od władz angielskich po wykazaniu się posiadaniem minimum 500 funtów angielskich.

* * *

„Robotnik” zdaje sprawę z odczytu marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego na czwartym zjeździe legionistów, w słowach następujących:

Komendant mówił o narodzinach idei legionowej, jej rycerzach i losach. Mówił i o sobie, przedstawiając plastyczny obraz „róz i cierni”, życia śmiałków z I. Brygady. Róże powiedły, ciernie zostały. Do najlepszych należały te, które zawierały truciznę fałszu i zdrady. Dziś wszyscy, którzy dążą do władzy, sławy, zaszczytów, a mogą to czynić, żerując na ciężkim trudzie Legionistów — wszyscy ci bez wahania obalają prawdę, obniżają wartość czynów wielkich, poniżają i usuwają w cień największe nawet zasługi. Przed tem bronić się musi bracia legionowa, aby w perspektywie dziejów nie umniejszano jej znaczenia. — W tych metodach celują szczególnie ci, którzy z zaborcami byli w bliskim kontakcie i którzy trzymali się zasady pamiętania o własnych korzyściach.

Piłsudski z zaborcami był także w bliskim kontakcie, głównie myślał jednak o tym, jaki miał z rządem austriackim obóz enkaenowy i obecni nasi ministrowie Sikorski i Skrzyński.

* * *

„Nasz Przegląd” pisze o czarnej gieldzie. Trzeba przyznać, że od czasu, gdy redaktorowie jego odprowadzają p. Skrzyńskiego na dworzec, żegnając się z nim ostatni — organ żydostwa warszawskiego bardzo ostentacyjnie

broni kursu „naszego złotego”. Obecnie też występuje przeciwko „ohydnyemu orgiom spekulacji, jakie wyprawia czarna giełda”.

Przy tej sposobności wyjaśnia, co to jest czarna giełda.

Niewtajemniczonym — pisze — wyjaśnić trzeba, że nie jest to żadna instytucja konkretna z lokalem i zgromadzeniami, gdzieby wytwarzał się kurs prawidłowo. Kurs czarnej giełdy jest w dużym stopniu dowolny i niepodlegający żadnej kontroli. Gdy kilku przychodzi do kantoru wymiany i płaci tyle a tyle, to ludzie wtajemniczeni na tej podstawie „ustalają” kurs. Pewnego rodzaju kontrola publiczna nad tym kursem prywatnym mogłaby istnieć przez podawanie go w prasie. Ale zwoleńnikom strusiego chowania głowy w piasek wydaje się, że jeżeli coś nie będzie ujawnione, to ono przestanie istnieć. W rzeczywistości zaś jest wprost przeciwnie. Jeżeli reflektant na dolary nie dowie się z pism, ile one kosztują, to padnie ofiarą jeszcze większego wyzysku.

Ale i kontrola prasy jest niedostateczną. Dolar w obrotach prywatnych nie doszedłby wcale do tak wysokiego kursu, jeśliby stał się przedmiotem prawidłowego kupna-sprzedaży. Nie należy zapominać, że wielu ludzi posiada z najrozmaitszych źródeł walutę obcą i radzi ją sprzedawać. Cóż jednak się dzieje? Z chwilą, gdy się wie, że kurs prywatny jest wyższy niż oficjalny, nikt oczywiście nie sprzeda po kursie urzędowym, lecz każdy szuka okazji do otrzymania więcej. Idzie więc tak: posiadacz dolarów do banku lub kantoru wymiany. Tam jednak korzystają się z jego sytuacji przymusowej i daje mu się najtaniej, aby te same dolary po pięciu minutach sprzedać kupującemu z kolosalnym zyskiem. Ta chaotyczność kupna-sprzedaży śrubuje kurs do potwornej wysokości. Nic nie pomoże usiłowanie poprawienia kursu złotego na giełdach zagranicznych. Dopóki za złoty nie można będzie otrzymać waluty obcej na każde żądanie, istnieć będą dwa kursy z których dla życia ekonomicznego miarodajny będzie nie kurs niższy urzędowy, lecz wyższy prywatny. A jakie oplakane następstwa dwukursowość powoduje dla naszego gospodarstwa, mieliśmy już sposobność obserwować.

Nie jest więc dla skarbu wcale obojętnym, jak się kształtuje prywatny kurs dolara. A na korzystne umorowanie tego kursu bardzo łatwo można oddziaływać. Idzie tylko o bezpośrednie spowodowanie, pod okiem kontrolora rządowego, kupującego ze sprzedawcą.

MARCEL PREVOST.

34)

Jego pani i Ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Mnie zupełnie co innego niepokoiło. Jeżeli lekarz leczył nie tak, jak powinien był leczyć, to, czy leczył tak nieświadomie, czy też właśnie świadomie chciał tak leczyć?

Kiedy Zofia była jeszcze towarzyszką Roberta, będąc u mnie, w czasie owej pamiętnej wizyty powiedziała: „Cierpieć bez potrzeby, cierpieć, aby dojść do śmierci?... Gdyby to mnie się zdarzyło, przysięgam, że nie czekałabym śmiertelnego ukąszenia bestji!”

Czy ona przypadkiem nie leczyła Roberta tak, jakby leczyła siebie, idąc za głosem swojego przekonania?...

Naerszcie udało mi się ująć dobrze to pytanie. I takie ujęcie pytania tego, dało mi możność dania odpowiedzi przeczącej. Nie starając się bynajmniej oszukiwać samego siebie odpowiedziałem: „Nie, Zofia nie zrobiła tego. Za dużo ma poczucia prawości i dobroci”.

Prawdziwe znaczenie zdań, które wypowiedziała, a które błękały się skrycie w moim mózgu, zrozumiałem jasno dopiero w chwili, w której odważyłem się powtórzyć je sobie. Ona chciała powiedzieć: „Przyznaję sobie prawo leczenia w ten sposób jednej tylko istoty: siebie samej”.

Pamiętam, że w chwili, w której ta jasna myśl zjawiała się w moim mózgu, powstałem od stołu, przy którym zamierzałem pisać i cichutko podszedłem do łóżka mej żony. Leżała, twarzą zwróconą do ściany, zdawało mi się, że śpi. Pochyliłem się nad jej głowę, ale zapach jej włosów, budzący zmysły stracił moc swoją, jak to bywało zwykłe w okresach miesięcznych. Zbliżyłem jednak usta do tych włosów i całując je doznałem niezmiernie tklivego uczucia, w którym jednak nic z podniecia zmysłowych nie było. „Jestem szczęśliwa!” wyszeptowała, nie drgnawszy.

Czy spała? Powieki jej nie podniosły się... Ale okrzyk, który z ust jej się wyrwał, odpowiadał tak dokładnie myślom moim przeobrażonym, że i tym razem miałem wrażenie, że nie mogę nieukryć przed przenikliwością mej żony.

ROZDZIAŁ XI.

Zofia przychodziła szybko do zdrowia; przestała cierpieć, trzeba było ją jednak piełgnować jeszcze i ostrożności nadal zachować.

Dziwna tajemnica natury ludzkiej! Dwoje ludzi, którzy niedawno jeszcze chwili nie mogli sami pozostać ze sobą, by nie odczuwać podniecia zmysłowych, teraz żyło w wstrzemięźliwości przymusowej, nie odczuwając jej ciężaru. Przeciwnie te jasne godziny, które spędziliśmy we dwoje, były nam niezmiernie miłe.

Łączyła nas obojga jedna myśl teraz, gdyż zabraliśmy się nareszcie do przeglądnięcia i uporządkowania dzieł szkiców i notatek, które Robert nam przekazał. Odkładaliśmy tę pracę ciętą, gdyż ani w okresie wielkiej, niemal boskiej miłości, w czasie kilkumiesięcznej podróży naszej, ani w okresie pogrążenia się w szale zmysłowym, który rozpełzał się zaraz po naszym powrocie, niepodobna było zabrać się do tak drobiazgowej pracy, tak obcej naszemu życiu ówczesnemu. Teraz, praca ta pociągała nas, a nawet była nieoceniona, gdyż zmuszając do życia umysłowego, ułatwiała na-
wiązanie właściwego stosunku mał-

żeńskiego, dostarczała nam ciągle tematu do rozmów, do sporów. Miałem sposobność podziwiać inteligencję, bystrość umysłu Zofii, a ona była zdziwiona, jak łatwo potrafiła orientować się w zagadnieniach filozoficznych i naukowych, które nie były moją specjalnością. To prawda mam umysł jasny, szybko orientujący się, choć mało twórczy.

Kartki pokryte pismem kochanego Roberta, ożywiały w duszach naszych postać jego. Jego myśl żyła w tych stronicach, jego ciepła ręka dotykała tych kartek, które teraz ręce nasze dotykały. Jest coś w kartkach, które spisywała ręka drogiego, niedawno straconego człowieka, co wspomnienie jego ożywia, zupełnie inaczej jak przedmiot, który do niego należał, jak ubranie, które nosił. Pomiędzy moim i temi martwymi literami był przecież kiedyś łącznik bezpośredni, podobnie jak pomiędzy rysami twarzy a jej odbiciem na fotografii. Rekopis to utrwalaona myśl! Nie będzie to tylko literackim frazesem jeżeli powiem że wówczas Robert Moret zmartwychwstał, powracał pomiędzy nas oboje znowu.

(C. d. n.).

Walka z morzem.

(Korespondencja własna).

Haga, w sierpniu.

Zdawałoby się, że walka z nieznienionym i nieublaganym żywiołem, jakim jest morze nie tylko przechodzi ludzkie siły, lecz z góry skazana jest na niepowodzenie zdawałoby się, że skoro zechce ono jakiś kraj pochłoniąć, żadna moc nie zdoła powstrzymać jego zapędów. Że jednak tak nie jest, do wiodła tego Holandia.

Już w wieku 12-tych i 13-tych zaczęły się tworzyć spółki w rodzaju organizacji prawa publicznego, mające na celu ochronę przed wodą. Organizacja ta była wcześniejsza, od organizacji gmin wiejskich i miejskich, obejmowała duże obszary nadmorskie i nadrzezeczne. W miarę jak ludność wzrastała pomyślano o wydzieraniu morzu i rzekom nowych obszarów, nie ograniczając się do samego zabezpieczenia dotychczasowego stanu posiadania. Organizacja „poldrów”, gdyż tak się nazywają owe spółki wodne, opierała się początkowo o prawa zwyczajowe, później o różne dekreta i nadania, wreszcie o kodeksy i zbiory wzorowo redagowane. Owe wspólnoty wodne zyskiwały szereg przywilejów, a także stały się właścicielami obszarów osuszonych, które obecnie wydzierzawiają swoimi członkami.

Ustawodawstwo nowoczesne Holandii respektuje prawa i przywileje starych poldrów, które wyposażone w nowoczesne środki techniczne bronią ziemi oczyszczonej już nie tylko dostojnymi wiatrakami lecz także wspaniałymi pompami elektrycznymi.

Uczestnicząc w wycieczce urządzonej przez Stowarzyszenie Akademii Prawa Narodów, miałem sposobność zwiedzić w okolicy Kinderdijk zarówno stare wiatraki Holandii jak współczesne urządzenia elektryczne do pompowania wody, jak wreszcie zasięgnąć informacji u sekretarza poldru, którego członkowie stworzyli te urządzenia.

Podsiedzimy bliżej do jednego z wiatraków przekonaliśmy się jak długimi są jego skrzydła, sporządzone z drzewa i płótna żaglowego. Uprzejmy Holender jednym ruchem dźwigni puścił w ruch wiatraki. Początkowo powoli, później z wzrastającą szybkością i siłą, zaczęły się obracać kilkometrowe skrzydła, gwizdani swym obwieszającą wszystkim, że siła jednego żywiołu została skierowana na pokonanie żywiołu drugiego. Równocześnie ujrzyliśmy wpływającą wodę z kanału niższego do wyższego.

Na zaproszenie właściciela weszliśmy do środka wiatraka, zbudowanego z cegły w kształcie stożka ściętego u góry o powierzchni bocznej nieco wklęsłej. Okazało się, że wnętrze podzielone na piętra, stanowi dom mieszkalny utrzymany w bajecznej czystości, przyczem część górną zajmują strych, skład sroń, sieć i rozmaitych narzędzi. Oś domu stanowi olbrzymi słup drewniany, obracany siłą wiatru i przenoszący siłę na ogromne koło, które urządzone prymitywnie, a jednak bardzo sprytnie grabi wodę z poziomu niższego na wyższy. W czasie deszczów i nadmiaru wody wszystkie wiatraki pompują w ten sposób wodę z niższych kanałów do wyższych i większych, skąd znowu dwie wspaniałe pompy elektryczne, utrzymywane wspólnymi siłami poldru pompują ją z szybkością 600 m³ na minutę do rzeki odprowadzając ten sam do morza.

Dwie takie pompy obsługuje jeden mechanik przy pomocy precyzyjnych maszyn elektrycznych.

W dalszym ciągu zostaliśmy zaproszeni na podwieczorek do sekretariatu i zarazem kantyny poldru, oglądaliśmy zbiór kielichów, którymi pili naczelnicy poldru. Zbiór ten gromadzą od kilku wieków. Dalej zobaczyliśmy bardzo stare plany kanałów i zbiory praw i podpisałyśmy się w pergaminowej księdze pamiątkowej.

Sekretarz poldru objaśnił mi z dumą, że czynne prawo wyborcze kobiet

istniało w poldrach holenderskich weźniej, niż gdziekolwiek na świecie o niem pomyślano, gdyż właścicielka gruntu wchodzącego w obręb terytorium poldru ma od wieków na równi z innymi właścicielami prawo wyboru naczelnika, proporcjonalne w ilości głośów do obszaru posiadanego gruntu. — Godność naczelnika mimo demokraty-

cznej zasady wyboru, utrzymuje się od wieków w tych samych rodzinach, obeznanych z tradycją i prawami.

Niedługo potem wsiadaliśmy na pokład statku rzeczny, który miał nas odwieźć do Rotterdamu, żegnani z oddali obrotem miarowym barczystych ramion szarych wiatraków.

Mr. Antoni Deryng.

O sztukę kościelną.

Wszyscy, choćby powierzchownie tylko obznajomieni z dziejami sztuki, wiedzą, w jak ścisłym kontakcie pozostaje rozwój sztuki nowożytnej z Kościołem katolickim. Sztuka ta przez długie wieki żyła pod patronatem religii, jej celom służyła i jej swój wysoki poziom idealistyczny zawdzięczała. Od katakumb i sztuki starochrześcijańskiej, poprzez całe średniowiecze i renesans aż w głąb baroku, dzieje sztuki nowożytnej w swych głównych prądach i w swych najważniejszych zabytkach są niemal identyczne z dziejami sztuki kościelnej. Dopiero od połowy mniej więcej XVII. wieku sztuka zaczyna się coraz bardziej odłączać od Kościoła, rozbrat ten wzrasta w ciągu wieku XVIII. aż wreszcie od wieku XIX. sztuka staje się nawskróś świecka. Ma to ten zły skutek, że kościoły przeważnie przestały dbać o prawdziwą, wielką sztukę, której dawniej mecenasowały, a natomiast zadawała się surogatami. Kościołów buduje się teraz mało, bo naogół wystarczają dawne; rzadko zdobi się je nowymi dziełami malarstwa i rzeźby, bo wystarczają stare obrazy i posągi. A jeśli zdarzy się taki wypadek, najczęściej zarządy kościołów, dla taniości, a także z powodu nierozwiniętego smaku estetycznego, zwracają się z zamówieniem nie do znakomitych naprawdę utalentowanych artystów, ale do trzeciorzędnych wyrobników sztuki, którzy produkują masowo i za byle jaką zapłatę, ale za to bez iskry talentu.

Na tem większe uznanie zasługują chlubne wyjątki. Jednemu z nich, najświeższej daty, pragnę słów kilka poświęcić.

Ks. Antoni Skrzydelski superior lwowskiego Zgromadzenia Księżąt Misjonarzy, należy do tych, niestety nielicznych w dzisiejszych czasach kapłanów, którzy umieją cenić sztukę i rozumieją, jak doniosłe ma ona znaczenie dla budzenia uczuć religijnych. To też do sztuki zaapelował, gdy zapragnął ozdobić dom Księżąt Misjonarzy przy ul. Dwernickiego, a zarazem uczcić w ten sposób trzechsetny jubileusz istnienia Zgromadzenia Księżąt Misjonarzy i pozostającego pod jego opieką Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

Na jego zamówienie znany i zasłużony artysta lwowski, Stanisław Batowski, wykonał duży, rozumnie pojęty i solidnie wykonany obraz „Gloryfikacja św. Wincentego a Paulo”, który do niedawna można było oglądać na wystawie w „Pałacu Sztuki”.

Jest to tryptyk, utrzymany w ogólnym ciemnym, szaro-niebieskim tonie, rozjaśnionym miejscami snopami światła fizycznego lub duchowego, idącego od słońca, lub też bijącego z wnętrza duszy, podniesionych wiarą. Środek tryptyku zajmuje właściwa gloryfikacja św. Wincentego a Paulo. Po prawej przedstawiona jest z całym realizmem niedża suterren, z mężem pijakiem, chorą żoną, leżącą na barłogu i z biednym ich opuszczonym dzieckiem, cała ta rodzina niedzy i grzechu, której pomoc materialną i religijną przynoszą Szarytki i członkowie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Po lewej stronie utrwalił artysta na płótnie jeden z najpodnioslejszych i najbardziej wzruszających momentów polskiej liturgii katol., owa chwila, kiedy ksiądz, klęczący przed ołtarzem, intonuje potężną pieśń błagalną „Święty Boże”, która za nim śpiewa gromadka wiernych.

Jeśli boczne skrzydła tryptyku ce-

chuje realizm przedimpresjonistyczny to część środkowa i główna „Gloryfikacja św. Wincentego a Paulo” opiera się wyraźnie na tradycjach baroku. Po stronie lewej u góry unosi się pojęta jako wizja postać Świętego, otoczona glorią złotego światła. Poniżej ustawiony wzdłuż przekątnej obrazu porusza się szereg wybitnych Misjonarzy, wśród których znajdują się umęczeni za wiarę w Chinach Błogosławieni Franciszek Regis Clet i J. Chr. Perboyre, oraz słynny jałmużnik warszawski ks. Bodouin. Towarzyszą im znakomite osobistości ze Zgromadzenia SS. Miłosierdzia, z których jedne pogrążone są w ekstazy modlitwie, inne zaś pielęgnują chorych.

W ten sposób obraz St. Batowskiego dorzuca nowe przyczynki do ikonografii Świętych i Błogosławionych, związanych z działalnością Zgromadzenia ks. Misjonarzy.

Wszystkim znana jest dobrze wysocce pożyteczna działalność filantropii na Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, natomiast niewiele osób wie coś dokładniej o osobie samego Świętego. Nie zawadzi więc przy sposobności kilka słów temu tematowi poświęcić.

Był św. Wincenty z pochodzenia Francuzem, a pierwsza jego misja odbyła się 25 stycznia 1617 w wiosce Folleville, należącej do majątków państwa De Gondi, których synów późniejszy Święty był nauczycielem. Jeździł odtąd natchniony kapłan po rozmaitych wsiach państwa De Gondi z kazaniami i spowiedzią, umacniając lud wiejski, w prawdziwej wierze. Buđenje ducha religijnego wśród ludu wiejskiego i wśród mieszkańców miasteczek pozostało głównym celem działalności Zgromadzenia Księżąt Misjonarzy, którego urzędowe założenie nastąpiło 17 kwietnia 1625. Niebawem powstał dom centralny Zgromadzenia w dawnym opactwie św. Łazarza w Paryżu, skąd kierowana, błogosławiona w skutkach praca misjonarska objęła wszystkie ziemie Francji i rozszerzać się zaczęła na cały świat. Św. Wincenty wysłał swych misjonarzy do Rzymu, Genui i Turynu, a także na zaproszenie żony Jana Kazimierza, królowej Marii Ludwiki Gonzaga do Polski w r. 1551. W r. 1653 powstaje w Warszawie przy kościele św. Krzyża pierwszy dom Zgromadzenia na ziemiach polskich. Jeszcze za życia Świętego Zgromadzenie rozszerzyło cel swej działalności na nawracanie pogan i urządziło wyprawy misjonarskie do Algieru i Tunisu.

Obecnie po trzystu latach swego istnienia pracuje Zgromadzenie Księżąt Misjonarzy we wszystkich częściach świata, niosąc wszędzie, często wśród wielkich trudów i niebezpieczeństw, a zawsze z zapalem i poświęceniem, światło prawdziwej wiary i chrześcijańską pomoc dla cierpiących i nieszczęśliwych. Wystarczy objąć okiem ogromny obszar działalności Zgromadzenia, aby ocenić doniosłość tej misjonarskiej pracy i jej dobroczynne skutki. Obejmuje ona obecnie następujące kraje: w Europie: Francję, Niemcy, Austrię, Węgry, Jugosławie, Belgię, Hiszpanię, Polskę, Holandję, Irlandję, Włochy, Portugalję, Turcję (Konstantynopol); w Azji: Chiny, Persję, Syrię, w Afryce: Algier, Tunis, Abisynję, Madagaskar; w Ameryce: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Amerykę Środkową i Meksyk, republiki Ameryki Południowej; wreszcie na Oceanii Filipiny.

WINA RIEDLA

Ogółem — według dat podanych przez ks. Tadeusza Petrzyka (Misje Katolickie Nr. 4 z r. 1925) — dzieli się Zgromadzenie misji na 35 prowincji, z 386 domami, a liczy blisko 2500 księży, wspieranych przez 780 braci; 25 seminarzystów przygotowuje się do złożenia ślubów kapłańskich i więcej niż 500 kleryków uczy się filozofii kościelnej i teologii. Zgromadzenie prowadzi przeszło 50 biskupich seminarjów duchownych i blisko 100 małych semin. dla chłopców. Nadto 24 Misjonarzy piastuje urząd biskupi w krajach misyjnych.

Stanisław Batowski swoim tryptykiem, który gloryfikuje założyciela Zgromadzenia Księżąt Misjonarzy i najznakomitszych jego działaczy, złożył w ten sposób hołd tej wysocce zasłużonej instytucji duchownej w trzechsetną rocznicę jej istnienia.

Nad tryptykiem tym zatrzymałem się dłużej niż dlatego, jakoby był on wyjątkowo ważnym i cennym dziełem artystycznym, lecz z tego powodu, że stanowi on jeden z rzadkich w nowszych czasach przykładów nawiazania zerwanych nici pomiędzy Kościołem a sztuką.

Obraz Batowskiego stoi w zupełności na gruncie sztuki tradycyjnej. Nie kusi się wcale o wyrybywanie nowych ścieżek w sztuce religijnej, o nowy styl i tego w nim szukać nie należy. Kto chce sztuki kościelnej, czy wogóle religijnej, nowej, samodzielnej i oryginalnej, pragnącej być wyrazem naszego pokolenia, ten niech zajrzy do pracowni Kazimierza Sichulskiego, który w ostatnich latach temu działalności twórczości z szczególnym oddaniem zapalał. Tam, w projektach kościołów i kaplic, witraży, ołtarzów, mozaik i gobelinów w szkicach do monumentalnych fresków i w religijnych obrazach ołtarzowych znajdzie nieprzebrane bogactwo wspaniałych pomysłów i świetnych realizacji twórczych. Gdy mowa o sztuce religijnej, na jedną jeszcze kwestię bardzo żywotną, pragnę zwrócić uwagę. Wiadomo powszechnie, jak ważne miejsce we wnętrzach chat naszych włościan, polskich i ruskich, zajmują obrazy świętych, które nakształ fryzu obiegają ściany izby, dokoła. Obrazy te są bardzo kolorowe, lecz niestety, nie posiadają żadnej wartości artystycznej. Przed wojną głównie Czechy dostarczały tych bohomażów naszemu ludowi. Obecnie, wobec zerwania bez pośredniego kontaktu z Czechami, obrazów świętych po jarmarkach wogóle nie widać. Dlaczegoż nie znajdzie się grupa artystów i finansistów, którzy pomyśleliby o produkowaniu na wielką skalę ludowych obrazów religijnych, opartych na kompozycjach wybitniejszych malarzy i powielanych za pomocą artystycznych, nowożytnych sposobów mechanicznych? Ludzie którzy tę myśl zrealizowali, nie tylko rzetelnie zasłużyliby się wobec naszej kultury estetycznej, ale nadto znaleźliby prawdziwą kopalnię złota. Bo przedsiębiorstwo takie, racjonalnie prowadzone, musiałoby przynieść zysk bardzo wydatny.

Władysław Kozicki.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA Dr. WIKTOR

obecnie PLAC AKADEMICKI 1. n5523

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-

NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

LUDOWEJ.

List z Truskawca.

Truskawiec, w. sierpniu.

Niech nawet sobie, co chcą mówią niektórzy pesymiści, wietrzający wszędzie bardziej lub mniej uzasadnione po wody do niezadowolenia, Truskawiec był, jest i pozostanie Truskawcem, ścigającym rok rocznie wielotysięczne za stępy kuracjuszy z całej Polski, szukających tu ponatowania zdrowia, przede wszystkim w chorobach kończących się na „izmy”.

Obecny sezon stara tę prawdę stwierdzać w całej pełni. Zjazd bowiem gości nadzwyczajnie liczny mimo przykrych ogólnie warunków finansowych, które odbiwszy się fatalnie na frekwencji ku racjuszy Krynicy, Ciechocinka i innych naszych znanych i uznanych zdrojowisk, nie tylko nie przyniosły uszczerbku ku frekwencji kuracjuszy w Truskawcu lecz o dziwo w porównaniu np. z ubiegłym rokiem bardzo silnie ją wzmożyły. 250 złotych za paszport na wyjazd do kosztownego zresztą „badu” zagranicznego to przecież kwota zbyt dla przeciętnego kuracjusza wysoka, więc próbuje skuteczności wód i kąpiei truskawieckich. I przekonuje się nawet stary bywalec „badów” obcych że Truskawiec jest w stanie zaspokoić nawet daleko idące jego wymagania, nie mówiąc już o skuteczności źródeł truskawieckich, które jak np. „Naftusia” w leczeniu wielu chorób są wprost bezkonkurencyjnym unikatem w Europie.

To też ogół kuracjuszy tutejszych wyraża się o Truskawcu z największym uznaniem, stwierdzając też stały rozwój tego zdrojowiska, które dzięki staraniom niestrudzonego właściciela rozrasta się w coraz szybszym tempie polskiemu narodowemu stanowi posiadania na chwałę, a cierpiącym lub szukającym wypoczynku na pożytek.

Zbyt wiele wiadomości o tut. zdrojowisku pomieszcza prasa, zbyt szeroko rozwodzi się o skuteczności źródeł i kąpiei truskawieckich, byśmy mieli na tem miejscu wspominać znów o rzeczach znanych. Ograniczać się zatem będziemy tylko do podkreślenia najnowszych przejawów życia tego przepięknego podkarpackiego zdroju. W pierwszym rzędzie wspomnieć należy, że rozwój i rozbudowa Truskawca postąpiły tak daleko, że stworzona została możliwość otwarcia III sezonu zimowego, co nastąpi już w roku bieżącym. Skoro się zważy, że zimy w tych stronach są przepiękne, a górzysta okolica zdrojowiska umożliwia korzystanie z rozrywek sportowych, to nie ulega wątpliwości, że i sezon zimowy ściągnie tu liczny zastęp kuracjuszy.

Ale na razie jeszcze słów kilka o obecnym sezonie. Otóż, jak już na wstępie wspomnieliśmy zjazd kuracjuszy, zwłaszcza z dalszych stron Polski dopisał nadzwyczajnie. Monotonie kuracji urozmaicają gościami rozliczne rozrywki, jak zjeżdżające tu często imprezy teatralne, koncertowe. Clou zaś tygodnia stanowią tradycyjne czwartkowe odbywające się w sali teatralnej Kasyna reüniony, które doborom wytwornej publiczności, bogatemi kosztiumami pięknych pań, no i oczywiście wspaniałym przebiegiem wśród melodyjnych dźwięków znakomitej orkiestry zakładowej, czynią wrażenie wielkomiejskich bał karnawałowych.

Na zakończenie wspomnieć należy o pracy kulturalno - oświatowej, wśród tut. autochtonów polskich, która przy materialnej i moralnej pomocy właściciela zdroju marszałka pow. p. Jarosza i poświęceniu takich ofiarnych społeczników, jakim jest prezes tut. TSL inż. L. Rutkowski, uwieczny się wkrótce otwarciem podwoi, świeżo wybudowanego gmachu szkoły polskiej TSL, która wystawiona z funduszy zebranych przez tut. społeczeństwo, a przy wydatnem poparciu kuracjuszy, będzie jeszcze jednym wymownym stwierdzeniem siły narodowej polskiej w tem zdrojowisku. (O gmachu TSL pisaliśmy już osobno. Red.). K.

Optanci.

Poznań, w sierpniu.

jem oczekiwał na tym punkcie ustępstwa.

Jeszcze w Wiedniu, w chwili podpisania znanej konwencji, delegat strony niemieckiej „ostrzegal” delegatów polskich przed zbyt skwapliwem skorzystaniem z prawa wydalenia optantów niemieckich, co musiałoby za sobą pociągnąć wydalenie z Niemiec optantów polskich, których, zdaniem delegata niemieckiego miało być o wiele więcej, niż Niemców u nas. Tymczasem rząd nasz nie ulął się gróźb, nie skorzystał z „ostrzeżenia” i najzupełniej zgodnie z warunkami dobrowolnie zawartej konwencji i arbitrażu Kaackenbecka, przystąpił do spełnienia tych warunków...

Powstał gwałt... Jakto? Polska ośmiela się wypędzać Niemców? To państwo „sezonowe” chce nam mieszać szyki i zmniejszać zastępy naszej straży przedniej w niedalekiej wojnie odwrotowej? Przecież każdy optant niemiecki, to nasz feldfelbel, nasz oficer, czy szeregowiec... Każdy z nich ma wyznaczoną sobie misję i pracę, która doprowadzi do naszego bezwzględного zwycięstwa w przyszłej na ten raz lepiej już obmyślanej wojnie.

Niedawno trafiło mi się czytać list Niemca, który, optując za Niemcami, już przed trzema laty wyjechał do Berlina. Otóż ta ofiara patriotyzmu pruskiego pisze tak: „... gdybym był wiedział, w jaki sposób nas oszukują i że te wszystkie obietnice złotych gór dla działaczy z „Ostmarku” to blaga, nigdybym nie był optował i pozostałbym w Polsce, gdzie po prawdzie nikt nas nie krzywdził, gdzie miałem mieszkanie i spokojne życie. Tutaj, w Berlinie, gdzie mi wyznaczono postój, muszę się gnieździć z rodziną i z meblami z 3 pokoiów w jednej ciupce i żyję jak pies...”

Wedle wiarygodnych informacji, po zostali w Polsce optanci otrzymali nakaz z Berlina, aby nie opuszczali Polski. Chodzi o wywołanie skandalu, o wywołanie stosowania siły, szczególnie, gdy chodzi o kobiety i dzieci, aby potem całemu światu móc ukazać „polskie barbarzyństwo”.

Włodzimierz Dworzaczek.

mowane futerkiem, u dołu kłozowo rozszerzone z wybitnem zaakcentowaniem linii pleców, będą niewątpliwie najmodniejsze. (z.)

Zruchu wydawniczego.

* „Czaty”, czasopismo straży celnej. W tym roku zaczęło wychodzić w Działdowie na Pomorzu czasopismo, jako organ strażników na naszej zachodniej i południowej granicy. Łamy tego czasopisma wypełnione są bardzo pouczającymi fachowymi artykułami i utworami beletrystycznymi. Tendencja patriotyczna i narodowa. Warto, żeby się to pismo rozpowszechniło wśród pracowników kresowych. (kr.)

* Dr. Januarey Kołodziejczyk. Ćwiczenia z morfologii roślin. I. Morfologia organów wegetatywnych roślin kwiatowych. Dla szkół średnich, zawodowych, seminarjów i samouków. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1924.

* Dr. Henryk Hilarowicz: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Z 30 rycinami w tekście. Lwów 1925. Książka - Atlas.

Mamy wiele podręczników o „Pierwszej pomocy w nagłych wypadkach”, ale nie wszystkie posiadają takie zalety, żeby z nich była właściwa korzyść. Nieraz ktoś połapie piątę przez dzielną różną poradę i gotów jest w danej chwili mieć nieszcześliwemu pomoc, niestety później pomoc ta okazuje się niedźwiedzią przysługą. Na kwestię tę zwrócił głównie autor uwagę i przede wszystkim usiłuje dać pojęcie czytelnikowi diagnostyki w zasłabnięciach nagłych, a potem dopiero zabiegów. Praca profesora Hilarowicza z tego powodu posiada wielką wartość i powinien zaznajomić się z nią każdy człowiek inteligentny chociażby we własnym interesie, bo każdego przecie może spotkać nieszczęście w różnych okolicznościach, lub kogoś z najbliższych. (kr.)

* Dr. Bronisław Szulcowski: Dusza dziecka. Z przedmową Bernarda Chrzanowskiego, kuratora poznańskiego Okr. Szkolnego. Wydanie II. Poznań 1925. Fiszer i Majewski.

Autorem książki jest nie pedagog lecz lekarz. Badał on naukowo duszę dziecka i wyniki ogłasza w świetnej swej pracy, pisanej naprawdę „od serca”. Obecnie, gdy tyle się mówi i pisze na temat obniżenia moralności wśród dzieci i młodzieży, gdy się wręcz żąda surowych środków wychowania, książka dr. Szulcowskiego jest bardzo na czasie. Zainteresować się nią powinno nauczycielstwo koniecznie. Wszelkie wymówki: „Nie mam pieniędzy na książki, nie mam czasu na czytanie” świadczą tylko o indolencji i zafobaniu jednostek. Kto chce krocząc z prądem czasu i pracować pożytecznie na swem stanowisku, ten musi bezustannie korzystać z literatury odnoszącej się do jego zawodu. Taką właśnie niezbędną dla każdego wychowawcy jest omawiana praca. Domaga się ona od wychowawcy serca, a wszelkie wysiłki wychowawcze odnoś są błogosławionym skutkiem. (kr.)

* Franciszek Kwilecki. Kto Polskę żywi. Szamotyły 1925.

Broszura agitacyjna i przyznać trzeba bardzo jest na czasie obecnie. Autor oblicza, że 3,298.500 zagród włościańskich w Polsce obejmują dwie trzecie obszaru Polski i żywią z jednego hektara wyłącznie jednego obywatela a członka rodziny włościańskiej. Zaś 19.454 majątki rolnych, obejmujących jedną siódmą część obszaru Polski żywi również z jednego hektara jednego członka rodziny i — dostarcza pożywienia jednej trzeciej części narodu polskiego oraz zapewnia żywność 3/4 miljonowej armii na czas obrony kraju. Autor, opierając się na urzędowej statystyce twierdzi, że rozdrobnienie większych obszarów i zmniejszenie jej masowej produkcji wywoła w Polsce wielką drożyznę i przyczyni się do osłabienia państwa. (kr.)

Sprawa optantów nie przestaje wzbudzać opinii publicznej w Niemczech, wyrażającej się w szale wściekłości prasy niemieckiej, której sekundują gorliwie tutejsze dwa organy „Posener Tageblatt” oraz bydgoski „Deutsche Rundschau”. To, co dzieje się w Pile, pomiędzy wydalonymi z Polski optantami niemieckimi, w rzeczy samej przechodzi wszelkie wyobrażenia i nawet najwięksi nieprzyjaciele i krytycy gospodarki niemieckiej na jedną chwilę nie przypuszczali, aby tak bardzo zlekceważono sprawę, którą Polska przygotowywała od dawna już i zorganizowała tak dobrze, że u nas kwestia optantów nie istnieje wcale. Przyjechali i przyjeżdżają w dalszym ciągu partiami bardzo licznymi, są uroczyste i serdeczne witania na dworcach, potem bezwzględnie rozmieszczają w kwaterach schludnych i w dalszym ciągu Państwo i gminy starają o zabezpieczenia im bytu nie odmawiają. W Niemczech całkiem inaczej. Pomimo bezustannego nawoływania posłów i prasy, aby przygotować wszystko zawczasu, „deutsche Wirtschaft” nie zrobiła nic i z wielkiego patriotyzmu naraziła tysiące swoich braci na nędzę, ponieważ, głód...

Niemniej jednak godnem zastanowiecia jest, dlaczego właśnie ci przezorni Niemcy, którzy zawsze wszystko tak precyzyjnie wykonują (taką przynajmniej mają opinię), teraz w taki nieprzewidywalny sposób fuszerowali jedną z najważniejszych spraw chwili?

Po pierwsze, więcej charakterystyczną jest fuszerka niemiecka, aniżeli precyzja: wiemy to aż nadto dobrze z niemieckiego przemysłu, produkującego moc tandety wszelkiego rodzaju. Ale w danym wypadku całkiem inaczej się rzecz miała, i, gdyby rząd i społeczeństwo niemieckie przewidziały co się stanie, niewątpliwie poczynionoby odpowiednie zarządzenia i przygotowania, aby we własnym interesie pokazać, że w Niemczech jest o wiele lepiej, aniżeli w Polsce. Oto po prostu, rząd niemiecki nawet na jedną chwilę nie przypuszczał, aby Polacy w rzeczy samej zechcieli skorzystać z przyznanego im prawa wydalenia optantów i z najzupełniejszym spoko-

ZE ŚWIATA. MODY.

Jakie barwy są najmodniejsze.

Jak wiadomo, wszystkie koncepcje mody rozstrzygają się między wyścigowymi bloniami w Longchamps a plażą w Trouville i Deauville. Na tle przepysznej zieleni Lasku Bulońskiego i błękitno seledynowych fal Atlantyku, przy rytmie rasowych pędów końskich i damskich rodzą się i ustalają nowe kreacje mody. Wielkie magazyny paryskie wysyłają wówczas całe brygady manekinów, mających na celu lansowanie zamierzonej koncepcji.

Szczególnie interesującą w obecnym sezonie jest walka o prymat najmodniejszego koloru, na co Paryż zawsze zwraca specjalną uwagę. Stary faworyt — kolor t. zw. lopera, lilowo amarantowy, wycofuje się zupełnie z obiegu. Zasadniczo w tym najsubtelniejszym z wyścigów biorą udział trzy barwy: lawendowa, cielisto o całej skali odcieni i jaskrawo-zielona. Kolorem najwładźniejszym, nie wywołującym ani sporów, ani protestów, odpowiadającym zawsze niezawodnej kołeterii dyskretno-sentymentalnej jest lawendowy. Podkreśla on wiotkość i pięciowość ciała kobiecego, a twarz nabiera wyrazu uśmiechniętej zadumy z epoki Biedermajera.

Najpiękniejszym, ale i najbardziej trudnym w doborze odcienia jest kolor cielisty. Cieszy się on największym powodzeniem wśród wykwinnych Paryżanek. Jest to barwa tłu-

czony cegły zaprawnej niepokalanym wapnem, lub zupy pomidorowej zaprawionej odpowiednią ilością śmietany. Skala niuansów tej barwy jest ogromna i nader subtelna. Tylko Paryżanka o rasowej kulturze wzrokowej umie dobrać harmonijny dla siebie odcień. Kolor ten ma na celu akcentować przedewszystkiem głowę. A więc kapelusz jest dla niego zasadniczym terenem. Najwykwintniejszą dla niego płaszczyna jest lśnący, prosty toczek ozdobiony skromną w formie zakładką z tego samego, co kapelusz, materiału. Dalszem jego dopełnieniem są lekko wychylające się włosy blond i szminka pokrywająca twarz o kółkowiek jaśniejszej tonacji podkreślonej błękitem powiek i różem na policzkach. Jasno-pomarańczowy kostium płaszczowy jest najmodniejszem zakończeniem sylwety. Jest to ostatnia, najwytworniejsza kreacja budząca szczerzy zachwyt, tak wśród najwykwintniejszych lokalów Lasku Bulońskiego, jak i na spacerach w Deauville i Trouville.

W ostatnich tygodniach magazyny paryskie usiłują lansować kolor jaskrawo-zielony o jadowitem natężeniu. Ale wysiłek ten nie znajduje większej ilości zwolenników.

Z wyłaniających się na sezon jesienno-krańcowy wiotkie płaszczyki o barwie brunatnej, sięgające kolan, bra-

Po powrocie z wakacji.

Powróciłem z nad morza. A więc
[przyjaciele,
Znajomi, krewni wszyscy i powinowaci
Pytają po sto razy ciekawie: A wiele
Kaszubom za mieszkanie miesięcznie
[się płaci?
Czy z ich zawilej gwary byłem bardzo
[mądry?
Czy dobre są bałtyckie węgorze i flaki
[dobre?
Czy są też w naszym morzu homary,
[łostrygi?
Czy jeździłem okrętem? Może i do
[Rygi?
Jaka plaża? A woda? Czy kąpać się
[zdrowo?
Ja dla wszystkich odpowiedź mam
[stereotypową:
Morze nasze — raj! Lata użyłem
[dowoli,
Tylko jedna pod samem gdzieś sercem
[mię boli,
Raczej kłuje rozpacz kółka bardzo
[brzydka:
Przez miesiąc ach! żadnego nie widziałem żydka!
(kr.)

Wyjazd na uroczystość Reymontowska.

W uzupełnieniu komunikatów o Uroczystości Reymontowskiej w dniach 15. i 16. sierpnia br. w Wierchosławicach i Krakowie podajemy dla orientacji uczestników tj. zbiorowych grup, czy też pojedynczych osób następujące informacje:

Uczestnicy obchodu zakupują na stacji wyjazdu bilet kolejowy wprost do stacji Bogumiłowice. Za bilet płać pełną cenę. Biletu tego nie oddają na żadnej stacji, ale zatrzymują go przy sobie, gdyż będzie on służył wraz z odpowiednią kartą zniżkową, którą każdy z uczestników obchodu otrzyma na miejscu w Wierchosławicach, do zupełnie bezpłatnego przejazdu w drodze powrotnej koleją do stacji, gdzie bilet został zakupiony. Zwracamy przeto uwagę, aby każdy z uczestników bezwzględnie bilet przy sobie zatrzymał, zaś na stacjach wysiadania zaznaczał, że jedzie na Obchód Reymontowski i dlatego biletu nie oddaje.

Komitet Uroczystości Reymontowskiej zaprasza do udziału jaknajszersze warstwy społeczeństwa, zarówno organizacje, jakoteż osoby prywatne. — Spodziewamy się, iż wobec bardzo taniego kosztu przejazdu obywateli m. Lwowa, oraz ludność polską Małopolski wschodniej weźmie tłumny udział w holdzie dla wielkiego twórcy. Dla zorganizowania wycieczki Komitet wojewódzki we Lwowie prosi o zgłaszanie się grup oraz pojedynczych osób codziennie od godziny 10 rano do 3 po południu i od 5 popołudniu do 7 wieczór w redakcji „Sprawy Ludowej”, Lwów, ul. Sykstuska 58a, I. p., pisemnie lub osobiście, albo też telefonem Nr. 2-44. Ze Lwowa wyjedzie na miejsce 14-go wieczorem specjalny pociąg, w którym uczestnicy będą mieli zarezerwowane miejsca. Pociągiem tym wróć uczestnicy do Lwowa z powrotem. Bilet ze Lwowa do Bogumiłowic i z powrotem kosztuje 13 zł. 50 gr. Zgłoszenia na miejsca w pociągu należy nadesłać do dnia 10. bm.

Z całej Polski.

Jaglica (trachoma) a emigracja do Ameryki. Wydział Międzynarodowego Biura Pomocy Emigrantom (International Emigration Service) przy Polskim Stowarzyszeniu Młodych Kobiet zwrócił się do Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w sprawie podjęcia się leczenia z zakładach Komitetu w Warszawie i w Śremie chorych na jaglicę dzieci tych rodzin, któ-

re zamierzają wyemigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. (Jak wiadomo przepisy emigracyjne amerykańskie zabraniają wstępu na terytorium Stanów Zjednoczonych osobom dotkniętym jaglicą — ostatnio

takie same obostrzenia wprowadził rząd Argentyny). Energiczne zwalczanie jaglicy w Polsce jest więc niezbędne zarówno ze względu na żywotne interesy naszych emigrantów jak i państwa.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 sierpnia 1925.

TEATR WIELKI.

Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kazimierza Junoszy-Stepowskiego.

Sroda, 12 bm., „Ośma żona Sinobrodęgo”, komedia w 4 akt. Alfreda Savoir'a, Czwartek, 13 bm., „Ośma żona Sinobrodęgo”, komedia w 4 akt. Alfreda Savoir'a, Piątek, 14 bm., „Uwodziciel”, komedia romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatten

Sobota 15 bm., „Damy i Huzary” komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 5-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą”.

Niedziela, 16 bm., „Uwodziciel”, komedia romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatten.

Poniedziałek, 17 bm., „Uwodziciel”, komedia romantyczna w 3 akt. Freda i Fanny Hatten.

Wtorek dnia 18 bm., „Uwodziciel” komedia romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatten.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7.30 wieczorem.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że o ile do dnia 15 sierpnia nie otrzymamy prenumeraty za sierpień, to z d. 16 sierpnia wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

— Teatr Wielki dziś w środę gra po raz drugi znakomitą komedię Savoir'a „Ośma żona Sinobrodęgo” z gościnnym udziałem świętego artysty scen polskich Kazimierza Junoszy-Stepowskiego. Dzielnie mu towarzyszą doskonale wyreżyserowany nasz zespół: z Rasińska, Jankowską, Niemczyca, Koczyński, Nawrocki i Szoslandem na czele.

W piątek ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie doskonała komedia „Uwodziciel” (The Graet Lover) Hattenów z p. Junoszą-Stepowskim w nadzwyczaj popisowej roli wielkiego barytona. Dalsza obsada spoczywa w ręku najwybitniejszych sił zespołu.

W sobotę wieczorem, ku uczczeniu pięcioletniej rocznicy „Cudu nad Wisłą” odbędzie się uroczyste przedstawienie, na którym zostanie odegrana nieśmiertelna komedia Al. hr. Fredry „Damy i Huzary”. Sprzedaż biletów na to przedstawienie, po cenach do połowy niższych rozpocznie się już w dniu dzisiejszym w Referacie Oświatowym Komendy Miasta Lwów (Wawia 16. parter) zaś w dniu przedstawienia w Kasie Teatru Wielkiego.

— Zarząd Domu Akademickiego im. A. Mickiewicza we Lwowie podaje do wiadomości Kolegów nowopowstających się na U. J. K., że podania o przyznanie pomieszczenia w tut. Domu na rok 1925/26 należy wnieść najdalej do dnia 10 września 1925. Podania wniesione po tym terminie, rozpatrywane nie będą. Lista Kolegów, którym pomieszczenia zostaną przyznane, wywieśniona będzie od dnia 20 września 1925 na tablicy Zarządu Domu. Kwestionariusze na być można w Bratniej Pomocy UJK.

— Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza otrzymali w miesiącu czerwcu i lipcu stopień doktorów praw: Pawłowski Jan nadem ze Lwowa, Piskorz Stanisław z Korczowa, Wróbel Zdzisław z Przemyśla, Makuch H. Jasz z Pomorza, Bloch Abraham z Drohobycza, Mazurkiewicz Sylwester z Jaworowa, Stryer Marek ze Lwowa, Sperber Juliusz ze Stanisławowa, Czernyński Stanisław ze Lwowa, Danek Kazimierz z Borszczowa, Stojków Włodzimierz z Brzeżan, Cygan Józef z Ostrówka, Homodyski Stanisław z Przemyśla, Marciak Stanisław z Muszyny, Napadiewicz Andrzej z Drohobycza, Rudkowski Mikołaj ze Lwowa, Rudolf Zygmunt ze Lwowa, Świątkowski Wacław z Kamionki Strumiłowej, Wojnarowski Eugeniusz z Przemyśla, Zkrzewski Antoni z Lipska, Bürger Emanuel z Kamionki Strumiłowej, Geller Józef z Bursztyna, Marcinowski Karol z Frysztaku, Hymczyński Jan z Zwiniacza, Krzeczowski Marian ze Zniesienia, Zarwincer Chaim z Brzeżan, — Stopień doktorów medycyny otrzymali: Gracka Janina z Krakowa, Starnuszkiewicz Oktawia ze Lwowa, Duniewski Marian ze Lwowa, Grochowski Witold z Miłostawia, Kędziński Józef z Pomorza, Rosenbaum Aron z Rzeszowa, Durko Jan ze Strachosława, Rotter Zygmunt

z Cieszanowa, Sobol Władysław z Warszawy, Stricker Natfali ze Złoczowa, Dreschner Felician z Czerniowiec, Fraenkel Jannetta z Kalusza, Wilenko Henryka ze Lwowa, Zięć Felician z Cieszanowa, Barasch Józef ze Lwowa, Blasbalg Klara ze Lwowa, Kitaj Halina ze Sambora, Krumholz N. syn z Korczowa, Mehrer Natan ze Lwowa, Teibels Leon ze Sambora, Kellhofer Augusta ze Stanisławowa, Fleker Wilhelm ze Lwowa, Klug Seweryn z Bóbrki, Frenkel Herman ze Lwowa, Thon Paula ze Lwowa, Finsterbusch Otilia ze Sambora, Drescher Juliusz ze Lwowa, Schorr Izrael z Husiatyna, Hujczek Iekiel z Hujcz, Pawlikowska Maria z Porebji, Fritz Kazimierz z Drohobycza, Gieses Tadeusz z Janowa, Goertz Franciszek ze Sanoka, Kublin Stanisław z Rzeszowa, Niedźwiński Jufian ze Lwowa, Woliński Władysław ze Lwowa, Beneszek Tadeusz ze Lwowa, Krapiec Rudolf z Pomorza, Malach Bronisław ze Stryja, Sopi Franciszek ze Lwowa, Waligórski Bolesław ze Lwowa, Zabiega Tadeusz z Sądowej Wiszni, Brojakowski Wsewolud z Bołozynowa, Parfanowicz Konstanty ze Lwowa, Gefill Maurycy z Tarnopola, Schenker Emanuel z Brzeżan, Wurm Michał ze Lwowa, Finkelstein Klara z Brodów, Menczel Helena ze Lwowa, Mościskier Emma ze Lwowa, Berkowicz Lejzer ze Słucka, Gronowier Leon z Dawidowa, Laufer Józef z Przemyśla, Segal I. z Przemyśla, Stacler K. ze Stanisławowa, Tafiet S. z Tarnopola, Weinreb J. ze Lwowa, Barucki Kaz. z Wochim ze Lwowa, Barucki Kazimierz z Woli Wołodkiej, Jasiński Stanisław z Podgórz, Teleszyński Konstanty ze Lwowa, Grütz Józef ze Stryja, Lebküchler Adam ze Lwowa, Rucki Władysław z Orla, Zawadzki Józef z Kamionki Strumiłowej, Dmytreczko Bazyl ze Stryja, Horowitz Zofia ze Skolego, Frux Berta ze Lwowa, Fischer Mendel ze Samokleski, Nadel Zygmunt ze Lwowa, — Stopień doktorów filozofii: Eustaciewicz Tadeusz z Chodorowa, Zieliński Józef ze Lwowa, Kuntze Roman z Trembowli, Sandauer Anna ze Sambora, Sobolski Konstanty z Podhajczyk, Smereka Jan ze Lwowa, Strzelbicka-Skwarczyńska Stefania z Kamionki Strumiłowej, Majewski Aleksy ze Zmigrodu, Better Antonina ze Lwowa, Goldberg Jacheta ze Stryja, Persowski Franciszek z Brodów, Wereszycki Henryk ze Lwowa, Karfiol Chała z Głogowa, Hirschberg Adolf z Tarnopola, Konieczny Franciszek z Jarosławia.

— Ostatnie, bezpłatne, 14-dniowe wakacyjne lekcje wyrobu dywanów smyrnńskich ręcznej roboty rozpoczynają się 12-go sierpnia 1925 r. Lekcje od godz. 2-4, 4-6 i 6-8. Wpisy i informacje od godz. 10-7 wieczór w Pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18. 6463

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: ks. Władysław Świdrygiello z Barysza, Edward Zawidowski ze Starzysk, Tadeusz Skolimowski z Magdalenki, Cyprjan Jarochowski z Warszawy, Roman Horodyski z Motodiatycz, Michalina Milewska z Piskury, br. Wojciech Heydel z Brzozy, Jan Łukasiewicz z Zerzawy, Michał Krasnopolski z Łatacza, Karol Jakubowski z Brzeżan, Tadeusz Krasnicki z Warszawy, Ryszard Poisel z Grobla, Bronisław Cieciński z Warszawy, S. Blumenberg z Łodzi, Sewelusz Gens z Warszawy.

— Konferencja w Izbie Handlowej i Przemysłowej. Wczoraj tj. 11 bm. o godz. 5 odbyła się w Izbie H. i P. konferencja w sprawie obecnej sytuacji walutowej w odniesieniu do przemysłu i handlu. Z powodu niewyznaczenia referenta, któryby zobrazował obecny stan rzeczy i z powodu bardzo płytkiego i powierzchownego postawienia sprawy przez przemawiających na początku reprezentantów żydowskiego stowarzyszenia kupieckiego posła Eisensteina i p. Ułama, dyskusja nie doprowadziła do żadnych konkretnych rezultatów. Słusznie zastrzeżli się przeciw temu reprezentanci banków, którzy chcieli skierować dyskusję na tory merytoryczne i za sadnicze. W dyskusji zabierali głos obok wymienionych pp. Fabian, Żardecki, Rozwadowski, Maczyński, Hodoly i Sudhoff, nadto prezes Izby dr. Kollischer, który w końcowym resume ujął ocenę sytuacji bardzo trafnie i interesująco.

— O stanowisko kapelmistrza opery lwowskiej. Towarzystwa muzyczne i

śpiewackie oraz społeczne zwracają się za pośrednictwem naszym do subkomisji dla angażowania personelu opery lwowskiej, by na stanowisko kapelmistrza opery lwowskiej rozpisac jaknajrychlejszy konkurs, z warunkiem, że tenże musi być narodowości polskiej. Mamy dość pokładny zastęp naprawdę utalentowanych i zasłużonych dyrygentów Polaków, którzy mogą przywrócić operze lwowskiej dawną świetność i którzy na wezwanie usługi swe niewątpliwie zaofiarują. Ograniczanie się subkomisji do dotychczasowego podwórka, to w przyszłości dalszy upadek opery i deficyt. Korzyść odniosą tylko żywioty obce.

Redakcja nasza kilkakrotnie dała wyraz powyższym żądaniom; dziś powtarza ponownie, że operę naszą winien prowadzić Polak. Jest Opieński, Nowowiejski, Walewski, Dołżycki, Stadler, Rodziński, Sołtys — są i inni.

— Udział korpusu krakowskiego w manewrach kawaleryjskich. W wielkich manewrach kawalerji, które odbywają się w rejonie Brody—Radziwiłłów biorą również udział wyżsi dowódcy z okręgu krakowskiego wraz ze swoimi szefami sztabów, a mianowicie inspektor armji gen. broni Szeptycki z pułkownikiem Przedzymirskim, dowódca korpusu V. Kuliński z pułk. Kawińskim i dowódca 5 samodzielnej brygady kawalerji gen. Tyszkiewicz z rotmistrzem Żurowskim.

— Proces Jaegera i komuniści. Komuniści warszawscy rozrzućli świeżo ulotkę na temat sądu doraźnego nad Bottwinem. Jest ona napisana wedle utartej recepty i powtarza znane komunały komunistyczne. Jedną tylko rzecz w niej ciekawą: oto oburzają się komuniści ogromnie na burżuazję żydowską za to, że oskarża komunistów o autorstwo zamachu na prezydenta Wojciechowskiego i rozgłasza, iż Cechnowski zabity został dlatego, że znał tajemnicę tego zamachu.

Twierdzenie takie — głosi odezwa — jest „nikczemną prowokacją burżuazji”, obliczoną na „złamanie ogólnorobotniczego frontu walki z prowokacją”. Komunistom nie należy do życia prezydenta Rzplitej, bo wiedzą, że zamach na niego nie przyniesie wyzwolenia robotnikom i chłopom. Co innego obrona partji przed prowokatorami, do pierwszego rzędu których należał Cechnowski...

Dziwi nas ta irytacja komunistów na sposób obrony Steigera i towarzyszy przed sądem. Wszak na dzieśnięciu komunistów jest dziewięciu żydów, a ci powinni zrozumieć psychologię swych współplemieńców, iż gdy chodzi o interes tylu tuzów żydowskich, postawionych przed sądem — najlepiej wskazać palcem na nie-żyda, choćby nawet był... komunistą.

— Wypadek zatonięcia ucznia fryzjerskiego na „Świtezi”. Anna Gulewiczowa, dozorczyńni pasaży Mikolascha, doniosła wczoraj Komisarjatu VI. PP., iż około godz. 14-tej syn jej Julian, liczący 16 lat, uczeń fryzjerski, udał się na staw „Świtez”, celem wykapania się i do chwili zgłoszenia się jej w komisariacie — nie powrócił. Przedsięwzięte przez funkcjonariuszy policyjnych poszukiwania za zaginionym doprowadziły do znalezienia kompletnego ubrania i bielizny Juliana Gulewicza w jednej z kabin kąpielowych. Wobec tych danych policja zarządziła bezwzględnie poszukiwania na dnie stawu, które jednak do wieczora dały wynik ujemny. Wezwani do pomocy strażnicy czynili przy pomocy haków przez kilka godzin bezskuteczne poszukiwania. Według orzeczenia jednego z obecnych podczas tego lekarzy, zwłoki, o ileby znajdowały się na dnie stawu, winny wypłynąć w najbliższym czasie. I tak rzeczywiście stało się, w kilkanaście bowiem godzin po zauważeniu nieobecności Gulewicza wypłynęły jego zwłoki na powierzchnię stawu. Prawdopodobnie Gulewicz, nie umiejąc pływać, podczas kąpieli natrafił na głębię i utonął. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

— **Z sali szpitalnej.** Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego z Chodorowa dwóch robotników, Michała Gaweckiego i Stanisława Musiałę, którzy wskutek zawalenia się rusztowania spadli wraz z trzecim robotnikiem Antonim Domaradzkiem z wysokości 12 metrów na budowie w cukrowni chodorowskiej. Domaradzki zginął na miejscu, dwaj inni zasypani zostali materiałem budowlanym. Po wydobywaniu ich okazało się, że Gawęcki ma złamaną lewą nogę, a Musiałę prawą, przyczem obaj doznali poważnych obrażeń wewnętrznych. Obu ciężko chorych robotników najbliższym pociągiem przywieziono na dworzec główny, skąd Pogotowie ratunkowe dostawiło ich do szpitala w stanie groźnym. — Do szpitala przywieziono dalej Małgorzatę Fafare, zamieszkałą w Stryju, która z niewiadomego powodu została uderzoną jakimś twarde narzędziem przez niejakiego Należewicza. — Ofiarą trzeciego wypadku była Anna Żminkowska, służąca przy ul. Piekarskiej 1. 16, która skutkiem eksplozji spirytusu, zapalonego pod kuchnią doznała poparzenia na twarzy i lewej ręce.

— **Włamanie do budki inwalidzkiej.** Stefan Lech, inwalida, właściciel kiosku przy ul. Grodeckiej obok bramy dworca czerniowieckiego, donosił policji, iż ubiegłej nocy nieznanymi sprawcami po wybiciu deski dostali się do kiosku i skradli większą ilość tytoniu oraz czekolady, a nadto 20 zł. w gotówce. Szkoda ogólna wyniosła około 200 zł. Dochodzenia w toku.

— **Z kroniki kradzieży.** Jan Marek, monter Polskiej Spółki telefonicznej donosił policji, iż podczas naprawy linii przy drodze Wuleckiej nieznanymi sprawcami skradł na jego szkodę torbę z narzędziami. — Po wyjęciu szyby w oknie skradł jakiś złodziej z mieszkania Emila Haczewskiego przy ul. Janowskiej 1. 25 dwa słoje wiśni, wartości 40 zł. — Aresztowano Władysława Petraka, zamieszkałego przy ul. Wyspiańskiego 1. 11 za kradzież chleba ze straganu na pl. św. Antoniego. — Przytrzymano Mechla Reinbacha, liczącego zaledwie 15 lat, a już nałogowego złodzieja, za kradzież portfela w lokalu Banku Polskiego na szkodę Mikołaja Mikuliszyna.

— **Aresztowanie awanturnika.** Policja aresztowała wczoraj Kazimierza Dziurzyńskiego, liczącego 17 lat, notowanego i karanego, za wywołanie wielkiej awantury na ul. Sykstuskiej. Młody awanturnik znajdował się w stanie zupełnie pijanym.

— **Walka z plagą żebractwa i włóczęgostwa.** Policja przytrzymała wczoraj Piotra Gofryka, Marię Borenko i Jettę Stein, która przywędrowała aż z pod Kielc — za włóczęgostwo, a Franciszka Kahaniaka za namiętną żebranię.

— **Brutalny małżonek.** Pogotowie Ratunkowe opatrzyło wczoraj Teklę Zarembe, żonę czeladnika rzeźnickiego, którą brutalny małżonek w sprzeczce ciężko zranił w głowę.

— **Pomiędzy sąsiadami.** W czasie kłótni, która wczoraj wywiązała się na Kleparowie pomiędzy Eufemią Pauk, żoną dorożkarza a jej sąsiadką Anastazją Kalut — ta ostatnia pobiła ciężko swą przeciwniczkę.

— **Oszuści uliczni grasują.** Na ul. Kazimierzowskiej zbliżył się wczoraj do przechodzącego tą ulicą ks. M. jakiś oszust i mówiąc po czesku, oferował mu kupno zegarka złotego za 200 zł., przyczem zaznaczył, że wraca z niewoli i pozbywa się zegarka, aby uzyskać pieniądze na wyjazd do Czech. Łatwowierny ksiądz uwierzył i kupił zegarek, który ani dwudziestej części tej kwoty nie był wart. Oszust naturalnie znikł bez śladu.

PENSJONAT „POLONIA”
Batorego 34. pokoje z utrzymaniem. 6303p

Z SALI SĄDOWEJ.

Jaeger i tow. przed sądem.

Wczoraj obrońcy zadawali w dalszym ciągu pytania świadkowi dr. Piotrowskiemu. W toku pytań, zadawanych świadkowi przez obrońcę dr. Landau, dr. Landau, widocznie podrażniony stanowczymi odpowiedziami świadka, który nie daje się zbić z tropu, a może także i tem, iż świadek daje szersze wyjaśnienia, aniżeli życzyłby sobie obrońca, oburza się z tego powodu, że świadek ciężki zarzut, uczyniony sędziemu Rutce i jemu samemu, określa tak, jak go odczuwa.

Wnioski obrońców.

Z powodu tej „obrazy“ obr. dr. Grek zgłosił wniosek, aby Trybunał ukarał świadka, przyczem obr. dr. Grek był łaskaw przytoczyć okoliczności łagodzące.

Obronca dr. Landau skorzystał ze sposobności, aby wygłosić, niewiadomo już które, przemówienie, przeznaczone dla audytorjum. W przemówieniu tem twierdził, iż świadek daje ironiczne odpowiedzi, że korzysta ze sposobności, aby wygłaszać plaidoyer, że obraża oskarżonych, a w dalszym ciągu swych wywodów obraził świadka.

Dziwnie brzmiał zarzut ironji w ustach obrońcy, który ironją szafuje do przesady, a tem dziwniej wygląda oburzenie z powodu obrażenia oskarżonego przy równoczesnem obrażaniu świadka. Na zakończenie swego popisu retorycznego obrońca dr. Landau wniósł o stwierdzenie z protokołu, że Kornhaber był pomocny w wyszukaniu Mykietyna.

Obr. dr. Dattner zgłosił wniosek o powołanie świadków na dowód, że dr. Piotrowski instruował rodzinę Pańczyznów, oraz na dowód, że dr. Piotrowski jakoby miał podsłuchiwać rozmowy obrońców z oskarżonymi.

Na zapytanie przewodniczącego, obr. dr. Dattner tłumaczył naiwnie, że pod wyrazem „instruował“ rozumiał „konferował“.

Przemówienie prokuratora.

Prokurator zaznaczył, że obrona oskarżonych prowadzona była dwoma torami, a to, że zeznania Mykietyna, złożone w charakterze świadka, są prawdziwe, oraz że zeznania następne zostały wymuszone lub wyłudzone, a przesłuchanie oskarżonych odbyło się w sposób nieprawidłowy. Nadzieje obrony spełzyły na niczem. Przesłuchanie świadków wykazało, że nie popełniono najmniejszego zarzutu przy przesłuchiwanu i protokolowaniu. Do wyjaśnienia sprawy przyczyniły się zeznania dr. Piotrowskiego. Tu jest źródło wystąpienia obr. dr. Landau i obrażenia świadka. Dr. Landau powołał się na zeznania osk. Kornhabera na charakterze świadka. Prokurator zaznacza, że będzie miał sposobność do zajęcia się temi zeznaniami. Dowody zaofiarowane przez obr. dr. Dattnera nie zawierają żadnej tezy dowodowej.

Kary.

Po dłuższej naradzie przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, skazującą dr. Piotrowskiego za obrazę oskarżonego Kornhabera na karę dyscyplinarną w kwocie 10 zł., dr. Landau za obrazę św. dr. Piotrowskiego na karę 150 zł. i dr. Dattnera również za obrazę świadka dr. Piotrowskiego na karę 100 zł. Wniosek o konfrontację podinsp. Piątkiewicz z świadkami sędzią Rutką i dr. Piotrowskim odrzucono.

Św. aplikant Blaschke.

Po pytańach, zadanych św. dr. Piotrowskiemu przez osk. Mykietyna, na które bądź dawał wyjaśnienia, bądź określał podane w nich rzekome fakty, jako niezgodne z prawdą lub zmyślane, nastąpiło przesłuchanie aplikanta sądowego Mariana Blaschkego.

Świadek ten, po zaprzysiężeniu, złożył zeznania zgodne z zeznaniami świadków sędz. Rutki i dr. Piotrowskiego.

Na tem odczytał przewodniczący rozprawę do godz. 5 popoł.

ROZPRAWA POPOŁUDNIOWA.

Obroncy ograniczyli się do postawienia nie wielu tylko pytań św. Blaschke-

mu, nie osiągając żadnego korzystnego wyniku dla swoich tez.

Nastąpiło przesłuchanie świadka Jana Maryniaka, nauczyciela szkół powszechnych, który pozostawał w stosunkach ze Stefanem Pańczyznem i jego rodziną.

Świadek, po zaprzysiężeniu, zeznał, że widział się z Stefanem Pańczyznem nie w dniu 5 lecz w dniu 6 września, że ojciec Stefana dał mu raz do odczytania kartkę pocztową, na której znajdowały się słowa: „w środę wyjeżdżam na swobodę“. Słów tych Danielowi Pańczyznowi nie tłumaczył. Dymitra Fidyka nie znał osobiście; w domu zaś u Pańczyznów widział Fedunię, a nie Fidykę.

Przewodniczący wskazał świadkowi na sprzeczności, zachodzące pomiędzy jego obecnymi zeznaniami a zeznaniami złożonymi w czasie przesłuchania w Warszawie. Zeznania te różnią się przede wszystkim w szczegółach, odnoszących się do Fidyki i w szczególności, dotyczących treści kartki. Wedle protokołu warszawskiego świadek wyjaśnił Danielowi Pańczyznowi, że słowa „wyjeżdżam na swobodę“ oznaczają wyjazd do Rosji.

Świadek tłumaczy, że wtedy go aresztowano, przesłuchiwało go po nieprzebranej nocy i nie orientował się dobrze, co zostało do protokołu wpisane. Pomieszał on Fidykę z Feduniem, ponieważ mają być oni do siebie podobni. Treść słów kartki wytłumaczył sobie jako wyjazd do Rosji, nie wyjaśniał jednak tego Pańczyznowi.

Pytania obrońców dotyczyły głównie osób Fidyki i Fedunię, a wogóle zmierzają do stwierdzenia niewiarygodności świadka.

Prokurator zgłosił wniosek o przesłuchanie świadka na okoliczność, dotyczącą wyjazdu Stefana Pańczyzny do Rosji.

Trybunał po cichej naradzie wniosku tego nie zaaprobował.

Rozprawę przewodniczący przerwał naznaczając następną na dziś, godz. 9-ta rano.

Fakt niebystwa! Na krześle świadka siada sędzia, potem jego protokolant i zeznają o toku swego urzędowania: w tem może jeszcze nic nadzwyczajnego; z licznych procesów znane są wypadki, że organa prowadzące dochodzenia policyjne zeznają następnie jako świadkowie o ich przebiegu; rzadziej już, prawie że wyjątkowo, o raz na parę lat zdarza się, że i sędziego śledczego musiano wezwać na salę rozpraw, by wyjaśnić orzekającemu sądowi pewne momenta zaszłe we wstępnem postępowaniu. Ale nie zdarzył się nigdy, nigdy ani w Polsce, ani w byłej Austrii a wapić należy, czy wogóle gdzie na świecie wypadek, by z chwilą, gdy ten sędzia wyjaśniał pewne kwestie śmiała z któregośkolwiek bądź strony paść najmniejsza choćby uwaga, podająca w wątpliwość zeznania tego sędziego, jakkolwiek cieniutką starając się w czemkolwiek osłabić pełnię wiarygodności jego zeznań. Te zeznania były, bo z istoty swej musiały być uważane jako najczystsza, najobiektywniejsza prawda.

A dlaczegoż to? Bo ktokolwiek czy z teorii czy z praktyki zna zasady postępowania karnego ten zdać sobie jasno sprawę z roli sędziego śledczego, sprawę z tego, czy on może mieć jakąś osobistą, czy też urzędową ambicję w tym kierunku, by ustalić dowody winy tej lub owej osoby. Mogą mieć swą ambicję organa policyjne, by wykryć sprawcę przestępstwa, może mieć swą ambicję prokurator, by uzyskać wyrok kondemnacyjny na tę osobę, co do której nabrał przekonania, iż dopuściła się zarzuczonej jej czynu, ale bynajmniej nie w tem leży zasługa sędziego śledczego, że on wykaże winę lub niewinność pewnej osoby. Sędzia śledczy nie sili się nigdy w żadnym z tych dwóch kierunków, bo wie że speł-

nił w zupełności swe zadanie, jeżeli tylko sumiennie i wyczerpująco nagromadził cały materiał dowodowy, tak, by dostarczyć substratu prokuratorowi do oskarżenia, względnie zaniechania śledztwa a następnie też sądowi wyrokującemu. Natomiast wyciąganie konsekwencji z tego materiału nie należy do niego.

A dalej druga przyczyna. Sądownictwo a w szczególności stan sędziowski w Polsce jest chlubą urzędniczego stanu w całej Polsce: to jest fakt bezsprzecznie uznany przez sfery oficjalne i przez całe bez wyjątku społeczeństwo i to śmiało można powiedzieć bez różnicy narodowości. Sędzią śledczym specjalnie we Lwowie została jednostka wszechstronnie, wypróbowana, tak pod względem wiedzy prawniczej, jak i doświadczenia oraz umiejętności obcowania ze stronami. I też sędziowie ci nigdy nie zawodził.

Aż stanęliśmy wobec faktu bolesnego a w skutki przykre, brzemienne, że w odniesieniu do zeznań sędziego śledczego jako świadka zeznającego podniósł się głos podający w wątpliwość prawdziwość jego zeznań; nie krytyce, ale potępieniu poddawać poczęto jego zarządzenia, choć on zaprzeczył, by one wogóle miały miejsce. Niepowołane czynnikami zabraknawymi odegrać rolę senatu dyscyplinarnego, sądownego sędziego. Nie wolno dziś mówić o tem, czy i o ile ten atak na przedstawiciela władzy sądowej wyjdzie na korzyść tym, którzy go podnieśli, ale to stwierdzić się musi, że tam, gdzie nie było podstawy do stwierdzenia jakiegos stanowczego nadużycia władzy, tam nie wolno było lekka ręką targnąć się na powagę władzy. To jest stary system atakowania niewiarygodnego świadka, ale tu użyto go w sposób brutalny i niecierpliwy z powagą sali sądowej. Włożono w dłoń tym uczynnym oskarżonym, którzy w czasach najbliższych przesuną się przez salę rozpraw niecała broń napaści na sędziego: dano bezmyślnemu tłumowi sposobność do bezpodstawnych komentarzy i domysłów. Był czas, było go aż nadto wiele i było inne miejsce żalić się na postępowanie sędziego, ci co to teraz uczynili i chcieli ścigać następne na sąd, ścigali je na siebie. Rozumna część społeczeństwa potrafi jednak należycie zorientować się w celach tej taktyki, potrafi ocenić prawdę tej sprawy i potrafi też odwrócić zakus naruszenia tego, co musi zostać nienaruszone.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Środa 12 sierpnia.

Berlin (505) godz. 20. Koncert ludowy.

Wrocław (418) godz. 19. Muzyka komnatowa.

Frankfurt (470) godz. 20. Koncert symfoniczny.

Hamburg (395) godz. 20. Koncert orkiestry Norag.

Lipsk (454) godz. 20. Wieczór recytacyjny — orkiestrą radiową.

Monachjum (485) godz. 20. Wykład komedja 1-aktowa — orkiestra.

Monastyr (410) godz. 20. Wieczór pieśni i wyjątki baletowe z oper.

Stuttgart (443) godz. 20. Wieczór literacki i koncert radiowy.

Wiedeń (530) godz. 20. Wieczór balad i baśni — orkiestra.

Grac (404) godz. 20. Koncert populary.

Zurych (515) godz. 20. Rosyjskie pieśni i wieczór rozmaitości.

Paryż (1750) godz. 20. Księżna Nawary, opera w 3 aktach.

Rzym (425) godz. 20. Akademia koncertowa.

Barcelona (460) godz. 20. Koncert orkiestralny.

Oslo (380) godz. 20. Koncert fortepianowy.

Londyn (365) godz. 20. Koncert orkiestralny.

Z NAJW. TRYBUNAŁU
ADMINISTRACYJNEGO.

Rekwizycja mieszkania

Pan Henryk H. zajmuje jeszcze z czasów przedwojennych siedmiopokojowy lokal mieszkalny w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 3. W grudniu 1921 zarekwirował Urząd Mieszkaniowy m. Warszawy na zasadzie wówczas obowiązującej ustawy rekwizycyjnej z listopada 1919 pięć pokoiów dla p. St. Wyrobka, dyrektora Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości. Rekwizycja powyższa została zatwierdzona przez wszystkie instancje, jednak pozostała niewykonana, gdyż p. Wyrobek do przydzielonego mu lokalu nie wprowadził się. W październiku 1923 r. Urząd Mieszkaniowy, powołując się na swoją rekwizycję z grudnia 1921, przydzielił powyższy lokal p. Janowi Sawickiemu, pierwszemu prezesowi Najw. Trybunału Adm.

W tem miejscu należy nadmienić, że ustawa rekwizycyjna z r. 1919, na zasadzie której pierwotna rekwizycja została dokonana, w czasie drugiego przydziału już nie obowiązywała, gdyż w międzyczasie w sprawie rekwizycji lokali wydana została nowa ustawa z kwietnia 1922 r., która odmiennie normowała przebieg rekwizycji. To też p. H. wystąpił do Komisariatu Rządu z protestem przeciw ponownej rekwizycji na rzecz prezesa Sawickiego, a gdy protest jego został odrzucony, wniósł skargę do Najw. Trybunału Administracyjnego, który niedawno temu sądził tę sprawę.

Najw. Trybunał wyjaśnił i ustalił, że tylko osoby, korzystające już w czasie wejścia w życie nowej ustawy z lokali, przydzielonych im na zasadzie ustawy poprzedniej, zachowują prawo korzystania z nich nadal. W danym wypadku pierwotna rekwizycja z grudnia 1921, jako niewykorzystana, z chwilą wejścia w życie nowej ustawy z kwietnia 1922, utraciła moc prawną. Wobec tego Najw. Trybunał Admin. skargę p. H. uwzględnił i zniósł ponowną rekwizycję, dokonaną na rzecz swego pierwszego prezesa.

Z kraju.

□ **ZAKOPANE.** Zmiana przewodniczącego Komisji Klimatycznej. Adwokat dr. Józef Diehl wyjeżdża na jakiś czas do Paryża, gdzie będzie pracował jako urzędnik kontraktowy w Generalnym Konsulacie polskim. Dr. Diehl, nie chcąc pozbawiać Komisji Klimatycznej odpowiedzialnego kierownictwa w tak ważnym okresie rozwojowym Zakopanego, podał się do dymisji, której Komisja nie przyjęła, udzielać mu dłuższego urlopu. Zdać się jednak, że w myśl wniosku dra Diehla, Województwo przyjmie jego rezygnację i zarządzi wybór nowego przewodniczącego. Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezesa „Klimatyki” jest lekarz dr. Karol Morawski, dotychczasowy sekretarz Wydziału Wykonawczego Komisji Klimatycznej. Na razie od 8 bm. do końca sezonu letniego obowiązki przewodniczącego pełnić będzie zastępca jego, p. poseł Medard Kozłowski, naczelnik gminy.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

11 sierpnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
ciśnienie w mm	736.6	735.8	735.9
temperatura w °C	+15.2°	+24.2°	+19.0°
Kierunek wiatru	WSW	ES	Cisza
Wiatr. km/godz.	1	5	

Temperatura najwyższa +26.8 °C, najniższa +13.2 °C.

Uwaga: Pogoda. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód

Sokoli Polacy z Ameryki — we Lwowie.

Ku uczeniu miłych i drogiej nam Gości miasto nasze przywdziało szatę uroczystą, przystrojając się w chorągwie o barwach narodowych i amerykańskich oraz zalewając okna domów nalepkami sokolami.

Już wcześniej przed przybyciem pociągu dojazd kolejowy i plac przed dworcem zaległy nieprzejrzane, kilkanaście tysięcy liczące tłumy publiczności, ugrupowane w długie, masowe szpalery.

Na peronie.

Na peronie ustawiły się liczne delegacje, zatem lwowskie drużyny sokole ze sztabami i muzyką, Korpus oficerski, Związek oficerów rezerwy, Związek obrońców Lwowa, Straże pożarne, delegacje organizacji i towarzystw.

Wśród przybyłych zauważyliśmy p. woj. Garapichę, gen. Lindęgo, pułk. Żebrowskiego, rektorów dra Sieradzkiego i dr. Niemczyckiego, prezydenta Neumana, posłów Dolanowicza i Widotę, r. Kuczewskiego, wiceprezesa Dyrekcji kolej. dra Youngę, szefów miejscowych władz. Cały peron po obu stronach toru zajęły zwarte masy publiczności z mnóstwem kwieciami. Honory domu spełniał prezes Sokola II dr. Świągost.

Przyjazd.

Wśród dźwięków muzyki sokolej i entuzjastycznych okrzyków powitania zajeżdżał specjalny pociąg pod halę dworca. Gdy stanął, z tłumów porwał się gromki, żywiołowy okrzyk: „Niech żyją! Witajcie!” Z wozów padła odpowiedź: „Niech żyje Lwów!” Mili i tak nam drodzy Goście przeszli wśród szpalierów do sali recepcyjnej, gdzie nastąpiły powitania.

W serdecznych słowach powitał przybyłych Wojewoda Garapich. „Jako wojewoda tej dzielnicy i reprezentant Rządu wyrażam serdeczną radość z Waszego przybycia i pragnę Was zapewnić, że wielkie znaczenie przywiązujemy do Waszego zjawienia się wśród nas. Z otwartymi ramionami i sercem, radością przepojonym witam Was i proszę, abyście się czuli tu jak u siebie w domu”.

Z kolei powitał przybyłych prezydent Neuman, który „jako gospodarz tej prawdziwej twierdzy polskiej” wyraził serdeczną radość imieniem mieszkańców Lwowa. Nie mam słów podziękowań — mówił — za to, żeście do nas przybyli, żeby odwiedzić wolną i niepodległą Polskę, dla której zmarłych chwastów ponieśliście tyle ofiar z krwi i mienia. Pragniemy, aby Wasz pobyt we Lwowie pozostawił u Was jak najmiłsze wspomnienia. Jesteście nam nie Gośćmi, lecz Braciami, witamy Was z całego serca”.

Porwały się gromkie okrzyki „Czołem”, poczem przemówił w imieniu Wojska, gen. Linde, który podkreślił w przepięknych słowach udział Polaków amerykańskich w walce o niepodległość Polski i w imieniu Wojska Polskiego wzniósł okrzyk: „Niech żyją!”

Powtórzyła go z entuzjazmem publiczność trzykrotnie. W końcu witał Sokolów z za Oceanu dr. Czarnik, prezes dzielnicy sokolej. Wyraził im

chęć, iż w chwili Czynu stanęli w szeregi Armii, aby uwolnić nas z gniojących przez wiele dziesiątek lat piętni. Zaznaczył, iż Goście przybywają do grodu, który mocnym czynem nakreślił granice Rzeczypospolitej i jest kolebką Sokolstwa Polskiego. Okrzykiem na cześć Sokolstwa Polskiego w Ameryce zakończył swe przemówienie. (Entuzjastyczne okrzyki: „Czołem!”).

Na przemówienia te odpowiedział prezes Związku Sokolów w Ameryce i kierownik wycieczki dr. Starzyński, wyrażając szczerze podziękowanie za tak serdeczne powitania i podkreślając, że celem przybycia jest zapoznanie się z nami i zawiązanie serdecznych węzłów na przyszłość. „W imieniu Sokolstwa Polskiego i czterech milionów Polaków w Ameryce — mówił — witam Was serdecznie sokolskim: „Czołem”. Przyjechalibyśmy do Polski, aby hołd złożyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, przybyliśmy, abyście za przykładem wolnych Stanów Ameryki stała na tej wolnej ziemi wszędzie i zawsze w obronie wielkości i potęgi kraju. Przyjechali starsi i dzieci, i ci, którzy kiedyś z okrzyskiej wyruszyli ziemi z wody Oceanu i ci, którzy stanęli na tej ziemi po raz pierwszy. Stajemy wśród Was, aby hołd złożyć Obrońcom Lwowa i bohaterkiej młodzieży imieniem amerykańskiej Polonii. Budowaliśmy się bohaterstwem Waszego Grodu w pamiętnych dniach listopadowych. Ruszyliśmy na pola Francji, aby wolną cegiełkę rzucić do wolności i niepodległości Polski. Imieniem całego polskiego społeczeństwa w Ameryce wznoszę okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita! Niech żyją bohaterscy Obrońcy Lwowa! Niech rozwija się Sokolstwo. Cześć i hołd Armii Polskiej”.

Słowem dra Starzyńskiego odpowiedziały żywiołowe okrzyki powitania ze strony mas publiczności, która zebrała przed dworcem zgromadziła Polakom Sokolstwu z Ameryki entuzjastyczną owację.

Lwów godnie powitał Braci naszych z za Oceanu masowym zjawieniem się serdecznymi słowy, mnóstwem kwieciami w imię staropolskiej dewizy: „Gość w dom, Bóg w dom!”

Do słów serdecznego powitania, pomieszczonych we wczorajszym numerze naszego pisma, dodajemy słowa powitania skierowane przez prezydenta Neumana:

WITAJCIE!

Mili i serdecznie nam drodzy Goście! Z otwartym sercem wyciągamy ku Wam dłonie do braterskiego uścisku; nie chaj będzie on wyrazem miłości między dziećmi jednej Ojczyzny, a pobyt Wasz u nas niechaj będzie potwierdzeniem serdecznych węzłów, łączących braci z tej i z tamtej strony Oceanu.

Witajcie u strażnicy kresowej — w Lwim Grodzie!

Czołem!

J. Neumann, w. r.

Sport.

Turniej piłkarski w Warszawie. Drugi dzień turnieju piłkarskiego miejscowych klubów stołecznych przyniósł następujące rezultaty: Korona—Makabi 0:0. Korona, która wystąpiła na boisku w osłabionym składzie nie zdołała pokonać swego przeciwnika.

Legia—Warszawianka 3:2 (3:1). Warszawa mimo 6-ciu rezerwowych graczy grała nadzwyczaj ambitnie, dzielnie przeciwstawiała się Legii, która pokazała grę o klasę lepszą niż dnia poprzedniego. Legia miała przewagę szczególnie w pierwszej połowie, kiedy napastnicy uzyskali 3 bramki przez Żmudę (2) i Łankę. Bramki dla Warszawianki uzyskuje Luksemburg II.

Mistrzostwa pływackie stolicy. Wyniki drugiego dnia mistrzostw Warszawy w pływaniu: 100 m. st. dowol. panów: 1) Tratt (Koło W. W.) 1:33.6, 2) Moritz (A. Z. S.) 1:35.6.

100 m. dowolny pań: 1) Trattowa (Pol.) 1:49.7 (rekord polski), 2) Bętkowska (Klub Wioślarek) 2:16.7, 3) Gorellówna (AZS.). 200 m. stylem klas. panów: 1) Jurkowski (KW.) 3:29.4 (rekord okręgowy), 2) Se madeni (AZS.) 3:35, 3) Siwicki (TW.). 200 m. stylem klas. pań: 1) Getlerówna (Makabi) Walkower 4:20.8.

1500 m. stylem dowolnym panów: 1) Jurkowski (KW.) 30:05 (rekord polski pobity o 26.7 s.), 2) Siwicki (Ascola), 3) Moritz (A.

Z. S.). Na 6-tym miejscu przybyła Trattowa w czasie 32:27.6, o 4 min. 28.1 s. lepszym od rekordu polskiego.

Skoki z trampoliny: 1) Hulanicki (AZS.), 2) Heskin (Mak), 3) Fogiel (Mak.). Poziom. jeśli chodzi o wybór skoków dowolnych, bardzo wysoki.

Skoki wieżowe pań: 1) Frydmanówna (Mak.) Walkower.

Sztafeta 4X50 m. st. dowolny: 1) AZS. I, 2) AZS. II. Poza konkursem wojsk. KW. ustanawia rekord polski 2:49. Drużyna Makabi przyszła o rękę przed AZS., została jednak zdyskwalifikowana za false start.

Poza konkursem kpt. Kuncewicz (WKW.) nie zgłoszony przez swój klub, pobit rekord polski na 50 i 100 m. stylem dowolnym, osiągając czasy: 34 sek. i 3:04.6.

Puchar srebrny m. Warszawy zdobył AZS. osiągając 105 pkt. przed Kołem W. W. (76 pkt.) i Makabi (52 pkt.). Następne miejsca zajęły Polonia, Ascola, Wioślarski, WT. i YMCA. Do klasyfikacji tej dołączone będą wyniki rozgrywek water-polo, które jednak wyniku ostatecznego zmienić już nie mogą. Jurkowski zdobył na własność nagrodę firmy J. Fragnet, która uprzednio należała do zwycięzcy międzymostowego.

Regaty w Bydgoszczy o mistrz. Polski. Regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski rozegrane w Bydgoszczy daly następujące rezultaty: jedyński o mistrz. Pol. (Osieciński (Warszawa) 6:47. Czwórki o mistrz. Pol. 1) AZS. 6:18, 2) Koło W. W. Osemki o mistrz. Pol. AZS. 5:29, 2) Tryton (Poznań) 5:32, 3) W. T. W. Jedyński młodsz. 1) Lisicki (WTW.) 6:46. Czwórki półwyśc. nowici. — Bydgoskie Tow. 6:41. — Dwójki podwójne — W. T. W. 6:16. Dwójki parterowe pań: KW.—KW. Warsz. 6:27. Czwórki półwyśc. nowici. — Odański 6:59. Czwórki półwyśc. młodsz. — KW. Toruń 6:30.6. Osemki młodsze — Tryton 5:30, 2) AZS.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
8 groszy za wyraz.

KUPIĆ mało używany fajetonik lub lekki tarantasić. Zgłoszenia w Administracji pod „B”. 6479

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

FOLWARK „Snopków” ul. Snopkowska 95, sprzedaje wszelkie jarzyny, owoce, kwiaty cięte i doniczkowe. Na zamówienie dostarcza codziennie do domu. Młyn elektryczny od 1 sierpnia w ruchu przemienia wszelkie gatunki zboża. Dostarcza mąkę. Ceny znizzone. 6527

SPRZEDAM dom 2-piętrowy, pełny komfort, całe piętro wolne. „Okazja” Słowo Pol. 6526

BRZUCHOWICE obszar około 10 morgów otoczony siatką drucianą, dom duży murowany, około dwadzieścia kilka pokoi z werandami i terasami. Dwa budynki murowane gospodarcze t.j. stajnia i wozownia, mieszkanie dla służby. Sad, gospodarstwo rybne, ogród warzywny. Sąsiedztwo lasu gminy miasta Lwowa. Ma do sprzedania Jaskaniec Pańska 21. 6524

PAPCELE sążni 2400, 1200, 400, 320, 300 sprzedaje Jaskaniec Pańska 21 od 9—11 rano. 6523

KAMIENICA wolne mieszkanie 4 pokojowe lub 6-cio sprzedaje Jaskaniec Pańska 21 od 9—11. 6522

DOBERMANY szczeniata czystej rasy tanie do sprzedania, Lenartowicza 14 parter. 6520

WYKWIŃTNE kapelusze filcowe poleca po cenach umiarkowanych Topolnicka, Kope 6494

MAJATEK ryc. 1000 morg, przeważnie ziemia pod pszenicę, 40 km. od Poznania zaraz z rak niemiec-kich za 230.000— zł. przy zaliczce 130.000 zł. do 1 nabyć. Zgt. poważnych refl. z odpow. gotówką do „Par” Poznań Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 32/3. 6536

POŹCZOCHY. skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca Gabriel Żywczak, Kilińskiego 1. 5431

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

EKONOMA z niższą szkołą rolniczą poszukuje Zarząd dóbr Izidorówka, poczta Żurawno. Kawalerowie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisem świadectw. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 6519

POTRZEBNY asystent mierniczy z dostateczną praktyką. Zgłoszenia Inż. Ignacy Kinel Domagaliczów 9. 6512

DO NAUKI języka polskiego poszukuje osoby wykształconej, towarzysko obytej, — przemysłowiec, francuz, w Borysławiu zamieszkały. Zgłoszenia Borysław, Skrytka pocztowa Nr. 171. 6440

BIURO Nauczycielskie oraz pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów. Marja Niemczykowska, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61. 6466

DLA NAUCZYCIELEK ma pierwszorzędne posady Biuro nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Klonowicza 10. Wymagana nauka V, VI lub II gimnazj. pożądana doskon. konwers. francuska, muzyka. 6480

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

KRAWCOWA do szycia bielizny poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Św. Józefa 6, parter drzwi 1. 6541

KUCHARKA dobra gospodyni. poszukuje posady na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod „Kucharka” z list. pani Kromer Lwów, Konopnickiej 10. 6540

INŻYNIER leśnictwa, absolwent Bodenkultury we Wiedniu, wolny-energetyczny-zdrow, poszukuje odpowiedniego zajęcia w manipulacji leśnej lub tartakach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Karpaty”. 6517

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozwój polskiego przemysłu samochodowego

Postępy w dziedzinie komunikacji, jakie cechują wiek XX. na całym globie ziemskim znalazły swój oddźwięk w Polsce. Jedną z najbardziej rozwiniętych gałęzi komunikacji komunikacja samoch. spotkała się na naszym terenie z dużymi trudnościami w postaci nieprzystosowanych dróg do trakcji samochodowej oraz w postaci niewielkiej zamożności kraju, która nie pozwalała na poczynienie inwestycji w tym zakresie, w jakim te inwestycje spotykały przemysł samochodowy za granicą.

Drożyzna lokomocji w Polsce, zawsze wynikająca z powodu braku odpowiednich własnych wytwórni i warsztatów; przez szereg lat narażeni byliśmy na sprowadzanie silników i części samochodów z zagranicy. Opłacał się przytem nie tylko koszt transportu i cła wwozowe, ale również i niezwykle kosztowne pośrednictwo.

Taki stan rzeczy nie mógł dodatnio wpłynąć na wzrost popytu w handlu samochodowym. Samochód był do tychczas luksusem i jest do dziś na prowincji, przyczem w dalszym ciągu posługiwać nim się mogą tylko zamożniejsze jednostki i organizacje.

Wszystko to razem pobudziło inicjatywę polskiego przemysłu w kierunku stworzenia własnych wytwórni samochodowych, któreby mogły za spokojić potrzeby i wymagania rynku oraz zatrudnić cały szereg innych gałęzi przemysłu, dla których przemysł samochodowy może być odbiorcą.

Pierwszy polski samochód wybudowany w kraju przy zastosowaniu krajowych materiałów i krajowych środków produkcji został zmontowany br. dzięki inicjatywie hr. Stefana Tyszkiewicza i brał udział w V. rajdzie samochodowym naokoło Polski przybywając do mety bez punktów karnych oraz otrzymując medal ministerstwa robót publicznych za najlepszy wygląd. Typ tego samochodu okazał się przystosowany do polskich dróg, koszt budowy kalkuluje się stosunkowo nie wysoko, tak że koła gospodarcze zainteresowane w rozbudowie polskiego przemysłu samochodowego obecnie przystępują do założenia wytwórni samochodów tego typu na większą skalę. Rząd polski, doceniając znaczenie posiadania w kraju własnych zakładów samochodowych i bu-

dowy silników obiecał inicjatywę tę poprzeć swojemi zamówieniami.

Równoległe do powyższej akcji do produkcji samochodów przystąpiła również fabryka odlewów i armatur „Ursus” w Warszawie, która obecnie ukończyła reorganizację wewnętrzną, mającą na celu przystosowanie swego aparatu przemysłowego do tej produkcji.

Fabryka ta już otrzymała od władz wojskowych zamówienie na 400 samochodów.

Przemysł ten będzie zasilany wyłącznie przez kapitał polski i znajduje w nim zatrudnienie obywatele polscy. Nie trzeba chyba dowodzić wszechstronnego znaczenia, jakie ma dla państwa i życia gospodarczego kraju powstanie tej nowej gałęzi przemysłu w Polsce. Rynek samochodowy w kraju nie jest dostatecznie nasycony i z dnia na dzień daje się zauważyć rosnące zapotrzebowanie, którego obcy przemysł ze względu na wysokie ceny kalkulacyjne nie będzie w stanie zaspokoić. Z uwagi na to również czechosłowackie zakłady amunicyjne oraz budowy silników lotniczych i samochodowych, wzmocnione przez dokonanie fuzji z kilkoma innymi fabrykami samochodów w Europie środkowej, przystąpiły również, w poszukiwaniu nowych terenów ekspansji do przeniesienia części swych urządzeń do Polski. Zostały już zakupione w tym celu tereny pod Radomiem, na których wkrótce ma stanąć wytwórnia samochodów Skody. Władze tej nowej wytwórni, trzeciej z kolei w Polsce postawiły sobie za zadanie stworzyć nowy typ samochodu, odpowiadającego potrzebom polskiego konsumenta oraz zwiększenie produkcji silników tak samochodowych, jak i lotniczych. Do tej imprezy kapitał zakładów Skody zaangażowany jest w 48 proc., co wynosi około 3 milionów zł. Resztę będzie stanowił kapitał polski. Wytwórnia ta będzie się trudnić wyrobem masowym, dążąc do możliwego obniżenia cen na samochody. celem ich spularyzowania. Z powyższego widać, że zaniedbany dotychczas polski przemysł samochodowy wchodzi na normalne drogi rozwoju, i że coraz bliżej jesteśmy momentu, w którym niezależny nasz rynek samochodowy od zagranicznej ekspansji.

Tadeusz Nowacki.

P. K. O.

Z licznej plejady rozmaitych skrótów oficjalnych, żaden może nie stać się tak popularnym jak te trzy litery, oznaczające Poczta Kasa Oszczędności. Instytucja ta pod kierownictwem swego twórcy min. H. Lindego, z roku na rok potężnieje, stając się filarem i symbolem akcji oszczędnościowej Polski, akcji, która jedynie może doprowadzić do utworzenia się własnych kapitałów, tak życiu gospodarczemu potrzebnych.

Ogłoszone niedawno sprawozdanie za pierwsze półrocze b. r. zawiera ciekawe dane, które chcę poniżej przytoczyć. „Działalność” PKO., czytamy, obejmuje dwa kierunki organizacji „rezerwy kapitału”, a więc oszczędności społecznej. Pierwszy to obrót czekowy, ułatwiający życiu gospodarczemu dokonywanie rozrachunków bez użycia banknotów. Obrót ten w rezultacie daje ogromne oszczędności narodowe, wyrażające się saldami na kontach uczestników tego obrotu. Rezerwa ta powstaje przez rozpowszechnienie i stosowanie coraz skuteczniej racjonalnej techniki obiegu pieniądza.

„Drugi kierunek PKO. — to skrzętnie mówiąc przyuczenie społeczeństwa do oszczędności”.

Rezultaty tej działalności umocnia

ją następujące cyfry. Pozostałość na rachunkach czekowych wynosiła, na dzień 1 lipca 51 milionów 142 tysiące zł. wykazując wzrost w ciągu półrocza o 13,666 tysięcy zł. Miesięczne obroty wynosiły około 600 milionów zł., z czego z górą połowa w obrocie bezgotówkowym. W szczególności obroty bezgotówkowe wynosiły w styczniu — 55,2 proc., lutym — 53,5 proc., marcu — 55,5 proc., kwietniu — 53,6 proc., maju — 54,2 proc., czerwcu — 53,9 proc., ogólnych obrotów w danym miesiącu. Ilość uczestników obrotu czekowego wzrosła z 43,345 na początku br. na 45,583 na dzień 30 czerwca z czego przypada 32,825 na Warszawę, 6615 na Poznań, 3031 na Katowice i 3112 na Kraków.

Lokaty gwarancyjne, czyli udzielone kredyty wynoszą 32,070,539 zł. czyli 48,5 proc. wkładów. Znaczną część kapitałów lokowała PKO. w papierach państwowych, których portfel wynosił 21 milionów.

Mimo, że PKO. oprocentowuje wkłady tylko w stosunku 9 proc., gdy inne kasy płać od 12 proc., wwyż, suma wkładów oszczędności wynosiła 15,022,487 zł. czyli od stycznia podwoiła się prawie, wzrastając o 7,467,407

zł. Rozwój oszczędności przedstawiał się w PKO. następująco:

	Ilość oszczęd.	Suma wkład.
Styczeń	60,843	9,316,211'59
Luty	63,397	10,671,232'40
Marzec	65,976	11,876,041'52
Kwiecień	67,897	13,192,934'20
Maj	69,849	14,027,207'18
Czerwiec	71,958	15,022,487'27

Na jedną książeczkę przypadało zatem w styczniu — 153 zł., lutym — 168 zł., marcu — 177 zł., kwietniu — 194 zł., maju — 200 zł., czerwcu — 209 zł.

Przeciw podwyżce cen węgla.

Z dniem 1-go lipca br. doszło do skutku, po długich pertraktacjach, porozumienie pomiędzy przedstawicielami koncernów górno-sląskich a kopalniami Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Na skutki porozumienia tego, które przybrało formę kartelu węglowego, nie trzeba było długo czekać, bo już dnia 10-go lipca br. nastąpiło podwyższenie cen węgla o około 25%.

W chwili gdy Państwo stawa się ofiarą znaczących ofiar, czy to w formie zniżki taryf przywozowych, czy też zmniejszając podatek obrotowy pozyskać dla przemysłu węglowego nowe źródła zbytu — przemysł ten odpowiada wyśrubowaniem cen w kraju.

Podwyżka w tej wysokości nie tylko pociągnie za sobą fatalne skutki dla

Bilans PKO. na dniu 1 lipca zamyka się poważną kwotą 101,926,278'88 zł. Suma wkładów oszczędnościowych i czekowych wynosi 66,164,671'65 zł., gotówka w kasach i urzędach pocztowych 16,545 tysięcy zł. Nieruchomości oceniono na 20,605 tysięcy zł., na co składa się 32 gmachów w całej Polsce. Koszta administracyjne wyniosły 3,784,505 zł., dochody 4,177,932 zł., czyli nadwyżka wynosi 393 tysiące zł.

Cyfrы powyższe wymownie wskazują na ogrom i skuteczność działalności PKO.

A. Z.

Górny Śląsk a Targi Wschodnie.

W wyniku bezpośredniego przez czynników kierowniczych Targów Wschodnich przeprowadzonej akcji na terenie Górnego Śląska, zapewniony jest wszechstronny udział wielkiego przemysłu górnośląskiego w tegorocznych Targach Wschodnich. Wszystkie najważniejsze przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku będą reprezentowane w tym roku na Targach Wsch., dając tem samem wyraz zespolecia gospodarczego tej cennej dzielnicy z całą Rzeczpospolitą, jako też wyraz jednolitego frontu w zdobywaniu nowych terenów dla ekspansji gospodarczej Polski, które Targi Wschodnie zawsze, a w tym roku ze szczególną siłą służyć będą.

Należy zaznaczyć, że dotychczas wielki przemysł górnośląski raz jeden tylko, a mianowicie przed dwoma laty brał zbiorowy udział w Targach Wschodnich w postaci raczej wystawowej w osobnym pawilonie, który wzbudzał wówczas łatwo zrozumiałe powszechne zainteresowanie. W tym roku po raz pierwszy nie będzie to już grupa, wyodrębniona z całokształtu odpowiednich

gałęzi przemysłu krajowego, gdyż ekspozycje przemysłu górnośląskiego będą organicznie włączone do odpowiednich działów i będą miały powszechny charakter targowy.

Fakt zapowiedzianego udziału wielkiego przemysłu górnośląskiego w V. Targach Wschodnich zasługuje niewątpliwie na silne podkreślenie, gdyż będzie on nie tylko dowodem coraz dalej wstępującego organicznego zespolenia życia gospodarczego Górnego Śląska z całokształtem polskiego gospodarstwa narodowego, ale również może mieć bardzo duże znaczenie realne, gdyż przybycie na Targi Wschodnie przedstawicieli przemysłu górniczego i metalowego, a w szczególności węglowego, może się w znacznym stopniu przyczynić do ułatwienia obecnej sytuacji gospodarczej Górnego Śląska, skomplikowanej przez zatarg gospodarczy z Niemcami.

Organizacją udziału przemysłu górnośląskiego w V. Targach Wschodnich zajmuje się p. Przybylski, Dyrektor Górnośląskiego Związku Górniczo-Hutniczego.

Wiadomości gospodarcze.

== Bilans Banku Gospodarstwa na 1-go czerwca rb. Rozwój Banku Gospodarstwa Krajowego ilustruje następujące zestawienie: zapas walut i gotowizny wynosił 5,496 tys. zł., wobec 5,784 tys. zł. na 31-go grudnia 1924 r. Portfel wekslowy wzrósł w ciągu 6 miesięcy z 48,058 tys. zł. do 78,849 tys. zł. Dłużnicy z 8,350 tys. zł. do 17,678 tys. zł. Zapas papierów wartościowych i własnych walut z 23,121 tys. zł. na 39,330 tys. zł. Pożyczki terminowe z 23,516 tys. zł. na 33,268 tys. zł. Pożyczki w listach zastawnych i obligacjach z 67,041 tys. zł. na 117,359 tys. zł. Pożyczki towarowe z 16,283 tys. zł. na 14,191 tys. zł. itd. Ogółem obroty Banku Gospodarstwa Krajowego od dnia 31 grudnia 1924 wzrosły z 221,442 tys. zł. do 336,061 tys. zł. w dn. 31 maja 1925.

== Ze świata bankowego. Pod powyższym tytułem donosi „Warszawianka”: Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie po wielokrotnych zmianach właścicieli wszedł obecnie w okres likwidacji oddziałów. Pośpiesznie likwidowane są Oddziały w Warszawie, Krakowie i Tarnopolu. Właściciele Akcyjnego Banku Związkowego nie potrafili niestety utrzymać dobrej tradycji tego banku. Tyle „Warszawianka”. Z naszej strony przypominamy uwagi, które kilka miesięcy temu poświęciliśmy Akc. Bk. Związkowemu wskazując na to, że zmiana

właścicieli banku nie jest w stanie uratować tej podpadłej za poprzedniego Zarządu instytucji. Czas potwierdził słuszność naszych zapatrywań, jak świadczą powyższe wiadomości.

== Zadania pracowników spółdzielczych. Związek pracowników spółdzielczych opracował wzorowy cennik płac, według którego pensje pobierane przez pracowników, w zależności od funkcji, jaką pełnią, mają się przedstawiać następująco: kierownik od 300—450 zł., buchalter od 200—350 zł., sklepowy 260 zł., ekspedient, furmani, pakierzy, woźni od 120—150 zł. i praktykanci 60 zł.

== Rozwój Kas Chorych w Polsce. Według stanu na 1. I. 1926 ogółem było 222 kas, z liczbą ubezpieczonych 1,779,615 członków, oraz z rodzinami 2,375,569. Razem więc korzysta z Kas Chorych 4,175,084 osób, czyli 15,4% ogółu ludności. Ogólne wpływy składki wynosiły w 1924 roku 106,662,758 zł., czyli na jednego członka wypada 63 zł. Kasy wydały na zasiłki pieniężne 25,134,224 zł., udzieliły porad 4,047,198 chorym. W okręgach przemysłowych istnieje już przewaga lecznictwa Kas Chorych nad prywatnym.

== Z monopolu tytoniowego. Państwowy Monopol Tytoniowy posiadając znaczne zapasy wyrobów tytoniowych, niezajmujących popytu wśród klientów, wprowadza

dził przymusową sprzedaż przy innych partiach towaru, tych towarów, na które hurtownicy z powyższych powodów nie reflektują. Wywołuje to wielkie rozgoryczenie wśród hurtowników i detalistów, narażanych przez to na przetrzymywanie gotówki obrotowej w towarze nie znajdującym nabywcę.

== Działalność gospodarcza Związku Spółdzielczego Spożywców. Obrót handlowy Związku Spółdzielczego Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej za pierwsze półrocze przedstawiały się następująco: hurtownie wykazały obrót w wysokości 19.120 tys. zł, wobec 6.860 tys. zł, w analogicznym okresie r. ub. Do potrącenia obrotów przyczyniła się konsolidacja ze Związkiem Spółdzielczym Spożywców, Związku Robotniczego Stowarzyszeń Spółdzielczych, oraz Zespołu kooperatywno-urzędniczych państwowych i komunalnych. Koszta handlowe przy operacjach tego słuźonowanego Związku Spożywców, ulegały stalemu obniżeniu, mimo zwiększenia kosztów administracyjnych i kredytowych. Tak w r. ub. kosztta te wynosiły przeciętnie 3.53% od obrotu, a w pierwszym kwartale r. b. 2.76%, w niektórych zaś oddziałach wynosiły za ledwie 1.41%. Hurtownia Związku posiada na prowincji 23 oddziały i w najbliższych dniach zostanie otwarty 24 oddział w Cielmnie. Specjalną uwagę poświęca Związek organizacji spółdzielni na kresach wschodnich. Produkcja własna Związku również stale wzrasta. Fabryki mydła, które wyprodukowały przeciętnie w r. 1924 456 tysięcy klg. mydła, tj. 38 tysięcy klg. miesięcznie, wytworzyły w lipcu r. b. 85 tys. klg. Tak samo produkcja miesięczna pasty do obuwia wynosząca w r. ub. 4 tys. tuzinów, w lipcu r. b. wzrosła do 7.500 tuzinów. Produkcja torebek w tym samym stopniu wzrosła z 9 tysięcy na 33 tys. Obecnie montują się maszyny w fabrykach Spółdzielni dla wyrobu mydła toaletowego. Co się tyczy ruchu wydawniczego, to w r. 1924 wydano 8 książek w ilości 16 tys. egzempli, zaś w pierwszym półroczu r. b. 4 książki w ilości 9.250 egzempli.

== Handel polsko-austriacki. Handel między Polską a Austrią w ciągu roku 1924 zdradzał duże ożywienie i wzajemne zainteresowanie rynkami. W stosunku do lat poprzednich nastąpiło w roku omawianym znaczne zróżniczkowanie pod względem kategorii towarów biologicznych udział w obrocie. Przywieziono ogółem z Austrii do Polski 50.013 ton rozmaitego towaru, a przeważnie wyrobów gotowych wartości 173.265 tys. zł., co stanowi 11.7% ogólnego przywozu do Polski. Ogółem wywieziono z Polski do Austrii w tym samym czasie 3.075.501 ton towaru, przeważnie kopalin i artykułów spożywczych, wartości 127.714 tys. zł., co stanowi 10.1% ogólnego eksportu polskiego. Bilans tego handlu zamyka się ze strony Polski niedoborem w wysokości 10.883 tys. zł.

== O wznowieniu ulg celnych. W wyniku postanowień Rady Ministrów rozporządzenie o ulgach celnych, którego moc prawna wygasła z dniem 1 sierpnia, nie będzie tymczasem przedłużone. Wznowienie ulg celnych spodziewane jest po upływie 2-3 miesięcy w drodze osobnego rozporządzenia.

== Pierwszy transport węgla polskiego do Włoch. Dnia 5 sierpnia r. b. pierwszy transport polskiego węgla w ilości 2 pociągów przejechał granicę włoską.

== Międzynarodowy kongres prasy gospodarczej i technicznej. Między 1 a 4 października r. b. odbędzie się w Paryżu I. Międzynarodowy Kongres Prasy Gospodarczej i Technicznej. Spodziewany jest liczny udział przedstawicieli prasy polskiej.

== Przekazy zagraniczne do Polski w czerwcu. W ciągu czerwca r. b. do Polski przekazano z zagranicy w drodze przekazów pocztowych, listów wartościowych i dewizowych ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. około 1.436.559 dolarów; z Francji 3.198.008 fr. franc. i z Anglii 2.921 ft. szt.

== Kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego. Do dnia 29 lipca r. b. władze Banku Gospodarstwa Krajowego przyznały w centrali 119 pożyczek na cele budowlane w wysokości 10.354 tys. zł. Oddziały Banku we Lwowie, Krakowie i Poznaniu przyznały również na cele budowlane 40 pożyczek w sumie 3.062 tys. zł. Ogółem Bank Gospodarstwa Krajowego na ożywienie ruchu budowlanego udzielił 159 pożyczek na łączną sumę 13.400 tys. zł.

== Polski handel maszynowy. W ciągu roku 1924 przywieziono do Polski rozmaitych narzędzi maszyn i aparatów ogółem wagi 49.562 tony wartości 93.983 tys. zł., co stanowi 6.4% ogólnego przywozu do Polski. Najwięcej przywieziono wszelkiego rodzaju maszyn, lokomotyw, aparatów, kotłów itp. z Niemiec, potem następują Anglię, Czechosłowacją, Belgią, Francją, Austrią, Stany Zjednoczone itd. Wywieziono natomiast z Polski w tymże roku maszyn i aparatów ogółem wagi 2.992 tony wartości 6.304 tys. zł., co stanowi 0.5% ogólnego przywozu. Największym odbiorcą polskich maszyn i aparatów jest Rumunia, poczem drugie miejsce zajmują Niemcy. Węgry, Lotwa, Rosja itd. Wywóz stanowi za ledwie 6.7% przywozu. Dane te ilustrują z jednej strony, jak słaba jest zdolność eksportowa polskiego przemysłu maszynowego, z drugiej zaś strony wykazują niedrogość naszego przemysłu w całej pełni.

== Sprostowanie. W ostatnim numerze życia gospodarczego przez omyłkę zecer- ską dano notatkę dementującą napisać na Bank Związku Spółek Zarobkowych tytuł

„Bank Polski a kurs złotego” zamiast „Banki Polskie a kurs złotego”.

== Strajki w Anglii. Według statystyki Ministerstwa Pracy w Anglii w roku zeszłym było 709 zatargów, które spowodowały stratę 8.320.000 dni pracy.

== Koncern Harrimana angażuje się w Niemczech i Polsce. Amerykańska grupa Harrimana, która niedawno zawarła układ z Rosją sowiecką, w sprawie eksploatacji terenów złotodajnych we wschodniej Syberii, obecnie zawarła z niemieckimi towarzysztem górniczym „Von Olsches Erben” umowę prowizoryczną, w sprawie wspólnej eksploatacji fabryk pod Katowicami i kopalni węgla na Górnym Śląsku. Według przypuszczeń niemieckich sier gospodarczych, przedsiębiorstwo to przez przyciągnięcie kapitału amerykańskich, odzyska swoje dawniejsze znaczenie.

== Ford zwija fabryki w Danii. Fabryki Forda w Kopenhadze, które dotychczas zatrudniały przeszło 700 robotników i produkowały około 250 samochodów dziennie, są w stanie likwidacji, mającej się podobno za kilka dni zakończyć zamknięciem. Przy czynna zwiniecia tych fabryk jest podobno nieomyślna koniunktura na zbyt samocho- dów w Europie, nie pozwalająca na pokry- cie kosztów produkcji wymienionych fa- bryk.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 11 sierpnia. (Tel. wł.) Londyn 25.50; Paryż 37½; Zurych 96.50; Praga 606; Berlin 75.35-76.15; Gdańsk (gotówka) 94.63. 94.87, (wypla- ta tel. na Warszawę) 94.33, 94.57; Wie- deń (czeki) 127.50-120, (banknoty) 125.50-126.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, dnia 11 sierpnia 1925.

Kurs dolara efektywnego w wolnych o- brotach niezmienniony, około zł. 5.75. — Na giełdzie walutowo-dewizowej zupełna bezczynność. Na giełdzie akcyjnej ruch słaby. Kurs naogół niezmienniony — uspo- sobienie bez zainteresowania. Z bankowych notowano Bank Hipoteczny 40 groszy. Prze- mystowy 25 groszy. Z papierów wiedeń- skich kupowano Browary po 8.25 zł., Zie- leniewskiego po 10.75 do 10.30 zł. Z cu- krowniczych Chodorów 3.45 do 3.50, Chy- bie 4.20 do 4.35. Z innych kotowanych Ga-

GIĘŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 11 sierpnia. (Tel. wł.) Londyn 4.85 3/4; Paryż 4.70; Madryt 14.44; Bruksela 4.53; Berno 19.42 1/2; Praga 2.96 1/4; Rzym 3.63 1/2; Berlin 23.80; Wiedeń 0014; Budapeszt 0014; Białogród 1.79.50.

GIĘŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 11 sierpnia. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 7.50; Cegiel- ski 16; C. Hartwig 0.70-0.75; Dr. May 24; Browary Grodzieckie 1.50; Poznań- ska Spółka Drzewna 0.45; Unia 5.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 11 sierpnia 1925.

Sytuacja na targu bez zmiany. Zaofiaro- wanie w życie słabsze z powodu robót pólnych i braku dowozu.

Tendencja zwykłowa utrzymuje się na- dał — Usposobienie ożywione.

Pszenica krajowa 25-26; żyto malopol- skie 19.20.

Ze świata.

+ Luksus tytoniowy. Czytamy o międzynarodowej wystawie tytonio- wej w Londynie, na której znajdują się okazy cygar po 8 funt. szterlingów za sztukę.

My, którzy palimy fabrykaty mono- polu tytoniowego, możemy tylko ze zdumieniem stwierdzić fakt, istnienia cygar z prawdziwych liści tytonio- wych i to kosztujących po 200 zł.

NOTOWANIA GIĘŁDOWE.

Lwów 11 sierpnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. —
Nowy Jork	—
1 funt szterling	—
100 franków belgijskich	—
100 francuskich	—
100 szwajcarskich	—
100 florów holenderskich	—
100 koron czesko-słowackich	—
100 koron duńskich	—
100 szillingów austriackich	—
100 marek niemieckich	—
100 lei rumuńskich	—
100 lirów włoskich	—
100 dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar et. w wolnym obrocie: 5.75

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 sierpnia. (PAT)

Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	209.65	210.15	209.15
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25.31	25.37	25.25
Nowy Jork	5.185	5.20	5.17
Paryż	24.45	24.51	24.39
Praga	—	—	—
Szwajcaria	101.18	101.43	100.93
Wiedeń	—	—	—
Włochy	—	—	—

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie, kupno).

GIĘŁDA ZURYCHSKA.

Paryż	24.15	Kopenhaga	117.50
Londyn	25.01.5	Sofia	3.75
Nowy Jork	5.15	Praga	15.25
Belgia	23.90	Warszawa	96.50
Włochy	19.70	Budapeszt	0.72.5
Hiszpania	74.35	Białogród	9.25
Holandia	207.26	Ateń	7.95
Berlin	12.25	Konstantynopol	2.95
Wiedeń	72.52	Bukareszt	2.70
Sztokholm	135.60	Helsingfors	13.00
Osa	94.62	Buenos Aires	207.75

Tendencja niejednolita.

GIĘŁDA LONDŹYŃSKA.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT)

Nowy Jork	485.6875	Holandia	12.07.625
Francja	103.5	Belgia	21.32
Belgia	107.25	Niemcy	20.40
Włochy	133.62	Austria	—
Szwajcaria	25.01	Praga	163.875

GIĘŁDA PARYSKA.

Londyn	103.57	Paryż, 11 sierpnia. (PAT)	—
Nowy Jork	21.32	Szwajcaria	414.00
Belgia	95.50	Holandia	85.700
Włochy	77.53	Rumunia	11.05

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 11 VIII. 7 VIII.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70-70	70-70
4 pr. Pożyczka Dolarowa	71-50	71-50
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80-80	80-80
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43-50	43-50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4.90	4.90
Bank Handlowy Warszawski	4.35	4.35
Bank dla Handlu i Przemysłu	0.55	0.55
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	1.60	1.60
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	1.60	1.60
Bank Związku Spółek Zarobkowych Kłewski	—	7.50
Polski	—	—
Spies	2.25	—
Złoty	—	—
Elektr. Z. Dabr.	—	—
Elektryczność	—	—
Brown Boveri	—	—
Sita i Swiatlo	—	—
Chodorów	—	—
Czersk	—	—
Częstocice	1.45	—
Gostawice	—	—
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2.15	2.15
Węgry	—	0.25
Kazy	—	—
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Konalni Węgla	1.40	1.60
Przemysłowy Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	—	1.33
Cegielski	0.33	0.34
Fitzner Gamber	—	—
Lipin	0.43	0.50
Modrzewów	3.15	3.25
Norblin	0.79	0.80
Ostrowieckie	4.95	5.10
Parowoz	0.39	—
Pocisk	1.20	1.20
Rohn Zielinski	—	—
Rudski	1.13	1.15
Starachowice	1.70	1.70
Ursus	—	—
Zieleniewski	—	10.60
Konopie	—	—
Zawiercie	—	—
Zyrardów	7.00	7.25
Borkowski	—	1.08
Indykator polski	2.70	2.70
Haberbusch	5.05	—
W. T. i Zegl.	2.10	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja słaba.

GIĘŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 11 VIII. 7 VIII.

Ziemski Bank Kredytowy	—	0.20
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Pokres	—	—
Bank Małopolski	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.40	—
Phan	—	—
Pharma	—	—
Cmielów	0.39	—
Zieleniewski	11.00	11.00
Cegielski	—	—
Zegluga	—	—
Trzebinia Zelaza	—	—
Górka	12.50	—
Siersza górnicza	—	—
Polska Nafta	—	—
Strug	—	—
Tepege	—	0.90
Krakus	0.39	0.40
Chodorów	—	3.50
Chybie	4.50	—
Niemojowski	—	—
Plasecki	1.40	1.40
Paetisk	—	—
Parowoz	—	—
Azot	—	—

tendencja słaba.

GIĘŁDA WIEDŹYŃSKA.

Wiedeń, 10 sierpnia (PAT.)

Skoda	—	Bank Małopolski	—
Zieleniewski	143.00	Bank Hipoteczny	5.8
Fanto	194	Nafta	121
Karpaty	114.09	Mrażnica	34
Galicja	920	Tepege	—
Schodnica	132	Browary	112
Siersza	32	Rakszawa	—

LEŚNICZY zawodowy z wyższą szkołą leśną i kilkuletnią praktyką przyjmie zaraz ewentualnie później posadę. Łaskawe zgłoszenia uprasza Leśnictwo Rudki, poczta Piaski, wojew. Lubelskie. 6407

STARSZA, inteligentna, uczciwa emerytka przyjmie posadę kasjerki. Zgłoszenia do Administracji pod „Emerytka”. 6414

OGRODNIK z ukończoną szkołą ogrodniczą, kursem ogrodniczym w Krakowie i praktyką, wiek średni poszukuje posady samodzielnej, może być z małym gospodarstwem rolnym od 1 października lub września. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Uczciwy”. 6503

ABSOLWENT medycyny szuka zajęcia lub lekcji, zaraz. Obieznany z dentystryką i mikroskopem. Oferty pod „Uniwersitas” do Administracji. 6310

BUCHALTERKA-KORRESPONDENTKA z wyższym wykształceniem i praktyką w samodzielnym bilansowaniu oraz polsko-niemieckiej korespondencji przyjmie posadę. Oferty do Admin. pod „Dobre referencje”. 6290

LEŚNICZY z egzaminem lat 36, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, poważnymi referencjami poszukuje posady zaraz do objęcia. Adres: A. Korpak. Kołodziejów p. Wojniów. 6453

MEZCZYŻNA znający się dobrze na ogrodnictwie i gospodarstwie, człowiek bardzo uczciwy poszukuje stałego zajęcia. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Rzeszów”. 6503

BIURO NAUCZYCIELSKIE Marij Rechter, Lwów, Klonowicza 10, poleca nauczycieli, freblanki, Francuski, Angielski i Niemki muzykalne z doskonałymi ocenami. 6480

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

ŁATWA METODA wyuczyć w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielać konwersacji, oraz przygotować do poprawek z tych języków. Długosza 37 II p. 6433

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

FRONTOWY gabinet i sypialnia, stylowo umeblowane, (dzwany perskiej ewentualnie z pierwszorzędnym utrzymaniem, dyktorowi lub bezdietyzm mającym, wynajmieszianin Administracja „komfort”. 6543

POKOJ frontowy dla dwóch zamożnych Panów piętnastego do wynajęcia, Leona Sapiehy 59, drzwi 5. 6542

POKOJU dla 2 panów poszukuje. Listowne zgłoszenia do Administracji pod W. W. 6530

ZAMIEŃ dwa pokoje z kuchnią pełny komfort, w śródmieściu na trzy pokoje wedle umowy Barwik & Borzemski, aparaty fotograficzne, Lwów Kopernika 18. 6529

DWIE kształcące się panienki znajdują opiekę, utrzymanie, osobny pokój u byłej ziemianki. Fortepian konwersacja obc. językami. Dla trzeciej pokój wspólny. Zgłoszenia: Lwów, Kochanowskiego 42 II p. Zurjewiczowa 3-4. 6521

4 SKLEPY i 2 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią i łazienką do wynajęcia w Chrzanowie przy głównej ulicy. Wiadomość w kancelarii adwokata dra SMOLENIĄ w Chrzanowie. 6455

LETNISKO w pięknej podgórskiej okolicy nad Dunajcem, dwór Marcinkowice wynajmuje pokoje z kompletnym utrzymaniem. Pokoje stoneczne z komfortem urządzone, kanalizacja, wodociąg, salon z fortepianem, sala bilardowa, park ze stawem i łódkami, las szpilkowy łączący się z parkiem. Telefon w domu kolej w miejscu. Adres: Dwór Marcinkowice, pow. Kłęczany wojew. Krakowskie. 6478

POSZUKUJE POKOJU z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie w okolicy Snopkowa, parku Stryjskiego lub Zielonej. Zgłoszenia: Zimorowicza 15 II. p. oficy na lewo od 1/2 do 1/3 popoł. 6498

DWOJE DZIECI w wieku od 9-ciu do 12 lat znajduje przy inteligentnej rodzinie wygodne umieszczenie wraz z utrzymaniem i opieką (fortepian na miejscu). Zimorowicza 15 II. p. oficy na lewo. Zgłoszenia od 1/2 do 1/3 przedpołudniem. 6497

PRZYJME panienki uczęszczające do szkół z całym utrzymaniem. Zgłoszenia pod M. D. do Adm. Słowa Polskiego. 6496

DLA dwóch uczniów lub akademików utrzymanie, osobny pokój, fortepian. Listopada 4, parter 6. 6495

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

KURS tańców rozpoczynam 15. Nowoczesne i dawniejsze tańce wyuczę najdokładniej w 24 godzinach. Wakacyjny kurs kosztuje o połowę mniej. Nowicki, Pańska 16. 6527

KOMITET Budowy Kościoła rzymsko-katolickiego w Wulce Hamuleckiej pow. Lwów, uniważnia i przestrzega przed nadużyciem książeczki kwestarskiej, wydanej przez Wojew. Lwowski do L. 4837/25 na nazwisko Michała Kowalskiego, uprawniającej do zbierania składek na cele budowy kościoła, a skradzionej we Lwowie w dniu 6 sierpnia 1925. Sekretarz: Langner S., Przewodniczący: Ks. W. Kondzielewicz. 6531

DO TRESURY myśliwskiej oddam sukę rasy Gryffon Zgłoszenia z warunkami do Administracji pod „Tresura”. 6503

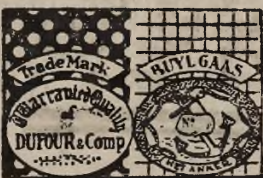
STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 8, Telefon 1592. 6465

PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH cenach wykonuje wszelkie roboty tapicerskie, 25 lat istniejąca Pracownia Tomaszewskiego, Ossolińskich 9. 6539

MAŁŻEŃSTWA.

12 groszy za wyraz.

INŻYNIER leśnictwa, przystojny - energiczny - zdrowy, ożeni się z panną do lat 25, która pomoże mu do osiągnięcia posady. Zgłoszenia z załączeniem podobizny do Administracji pod „Plus Brunet”. 6518



MŁYNARZE
Szwajcarska gaz jedwabna marka Dufour, siatki drutane i metalowe
Mechadziurkownia
I. KONRAD,
Lwów, Pałac Fellerów.

FARBY, POKOSTY, LAKIERY,
5749
oraz wszelkie przybory malarskie
L. HOSZOWSKI
LWÓW, AKADEMICKA 3.

SINY KAMIEŃ I BAJCĘ DO ZBOŻA
PRZECIW ŚNIEDZI POLECA
LUDWIK HOSZOWSKI
Główny skład farb i materiałów
LWÓW, AKADEMICKA 3. TELEFON 659.

Podczas upałów letnich
odświeża i wzmacnia

Przemysławka

Woda polarna

do zmywania głowy

chłodzi i chroni przed migreną

Oryginalne tylko z firmy
HENRYK ŻAK-POZNAŃ
!!! Zadzajcie wszędzie !!!

Rejonowe Kierownictwo Intendentury Stanisławów zwraca uwagę na ogłoszenie

„Wezwania do składania ofert”

na dostawę arendacyjną ziemniaków, jarzyny świeżej i kapusty kiszzonej umieszczonego w gazecie „Polska Zbrojna” i „Monitor Polski”.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”

WALCE „GANZA” i kompletne urządzenia młyńskie oraz wszelkie maszyny w zakres przem. rolniczego i chemicznego wchodzące, dostarcza Anglo-Węg. Bank S. A. w Budapeszcie
Generalne zastępstwo
Lwów. ul. Brajerowska I. 5.
po cenach najtańszych i na dogodnych warunkach. 6259

NA PODSTAWIE KONCESJI Z DNIA 8 LIPCA 1925 R. № Ad./3192/25 UDZIELONEJ MI ZA ZEZWOLENIEM MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH I MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZ. OTWORZYŁEM
BIURO PRAWNE DLA SPRAW REFORMY ROLNEJ, PARCELACJI, SERWITUTÓW, SCALANIA itp.
ZAKRES DZIAŁANIA: Udzielanie porad prawnych i informacji, wygotowywania pism i operatów, interwencja i zastępstwo stron w Urzędach Ziemskich, Komisjach i Ministerstwie Reform Rolnych i innych władzach centralnych, — Informacje ustnie i pisemnie
6506
Warszawa, dnia 8-go sierpnia 1925 r.
LUCJAN SZAFRAN, emer. sędzia. **WARSZAWA**, ul. Złota I. 21, II. p. m. 6. Telef. 289-82.

UKO
Nr. Reg. M. Z. P. 685.
ANEMJA — REKONWALESCENCJA — OSŁABIEŃ — NERWY, EMULSJA TRANOWA 50%, SKROFULOZA — ANGIELSKA CHOROBA DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERJACH
UWAŻAĆ NA ZNAK FABRYCZNY: UKO
UKO FABRYKA CHEMICZNA FARMACENTYCZNA Poznań.

BANK ZIEMIAN S. A. WE LWOWIE, KOPERNIKA 4.
dostarcza:
DOBOROWE ZIARNO DO SIEWÓW JESIENNYCH z pierwszorzędných gospodarstw: **KURZANY, GRODNOWICE, ŁOPUSZKA WIELKA, BEŁŻEC, BREHORÓW i I.**
PSZENICE: ostka grodkowicka oryg. i odsiewy ostka czerwona Łopuska oryg. biała gółka Łopuska Złotka Miczyńskiego Wierzbnińskie, Petkuskie. 6537
ŻYTA: Kawczyńskie, Dańkowskiego.
JĘCZMIEN: ozimy sześciorzędowy.
Wszelkie Nawozy Sztuczne ściśle według analizy.
WĘGIEL I KOKS z pierwszorzędných kopalń górnośląskich i sosnowieckich do użytku opałowego i fabrycznego.
CEMENT PORTLANDZKI do budowy.
Ceny możliwie najprzystępniejsze. 25 25 Dogaćna warunki spłaty według umowy.
ZALICZKUJEMY ZBOŻA KONSUMPCYJNE NA EKSPORT.
Adres telegraficzny: Lwoziemian, Lwów. Telefony: 1-56, 8-32, 14-88.

SZKOŁA PRZEMYSŁOWA W BYDGOSZCZY.
Wydział Przemysłów Rolnych z oddziałami: cukrowniczym i młynarskim
kształci techników dla przemysłu cukrowniczego (zmianowych i laborentów) syropiarskiego krochmalniczego oraz techników dla przemysłu młynarskiego.
Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej lub 7 klas szkoły powszechnej. Nauka trwa 4 lata. Zapisy i informacje 6531 w Dyrekcji Szkoły (Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 11).

OGŁOSZENIE.
Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie odbędą się w niedzielę d. 25 październ. 1925.
Spisy wyborców wyłożone zostały do przeglądu na czas od 16 — 25 sierpnia 1925 w Bierz powiatowej Kasy Chorych w Dolinie oraz w urzędach gminnych w Bolechowie, Pacykowie, Krechowicach i Rypnem. — Bliższe szczegóły podają afisze.
Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie.
Dyrektor: (—) **Weyman**. 6533 Przewodniczący: (—) **Jakób**.

OGŁOSZENIE.
Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Rohatynie odbędą się w niedzielę dnia 25. X. 1925. Bliższe szczegóły podają afisze.
ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W ROHATYNIE.
6439

L. 2092/25 **KONKURS.**
Urząd miejski w Lubaczowie ogłasza konkurs na posadę miejskiego lekarza weterynaryjnego.
Warunki przyjęcia:
1. Obywatelstwo Polskie, 2. Nieprzekroczony 40-ty rok życia, 3. Przedłożenie dyplomu lekarskiego, 4. dowód odbytej praktyki.
Do posady tej przywiązane są pobory X. grupy szczebel a, urzędników Państwowych. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do dnia 30 sierpnia 1925.
6442 Komisarz rządowy: **Inż. Wl. Ruebenbauer** w r.